Dziś 12 stronnic
Biblioteka

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7545 | Lwów, sobota 19 września 1925. | Rok XVI.

Przed procesem Romana Filasiewicza.

Rozprawa o potworne nadużycia wojskowe.

Zamach na poselstwo sowieckie w Wiedniu.



HODOWLA ALIGATORÓW.
W Los Angelos znajduje się wielka farma, poświęcona specjalnie zyskownej hodowli aligatorów. Skóra z tych płazów, dochodzących do 5 m. długości, stanowi przedmiot silnie rozwiniętego przemysłu garbarskiego. Rocznie w Stanach Zjedn. przerabia się 80.000 skór aligatorów. Widzimy powyżej scenę karmienia tych zwierząt, które aczkolwiek niebezpieczne, jednak łatwo się oswajają i zawierają przyjaźń ze swoim karmicielem.

Cziczerin przyjedzie za tydzień.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 17. września. (Z) Korespondent W sz dowiaduje się, że sprawa przyjazdu komisarza Cziczerina została odłożona na przeciąg jednego tygodnia.

Warszawa, 15. września. (Z) Dzisiejszy „Kurjer Czerwony“ zamieszcza na pierwszej stronie wspólną fotografję posła polskiego w Moskwie Kętrzyńskiego i komisarza spraw zagran. Cziczerina jako dwóch głównych pionierów porozumienia polsko-sowieckiego.

Cele spotkania Cziczerina ze Skrzyńskim.

Sowjecki minister chce wytargować jak najwięcej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. września. (Z) W sprawie wizyty Cziczerina w Warszawie telegrafują z Paryża i Genewy: Nadeszły i spotkały się jednocześnie wiadomości, że spotkanie Cziczerina ze Skrzyńskim ma na celu otrzymanie pewnych rękojmi od rządu sowieckiego, dążącego jeżeli nie do przeszkodzenia w zawarciu paktu bezpieczeństwa, to przynajmniej w wytargowaniu jak można najwięcej wzamian za swoją zgodę.

Cziczerin z Warszawy uda się do Berlina i Paryża, gdzie wymieniłby z Briandem poglądy nietylko w sprawie długów rosyjskich we Francji, ale też na zagadnienia polityki ogólnej. To wejście Rosji na scenę polityki międzynarodowej może wywołać pewne niespodzianki, tem bardziej, że jak powiadają, Cziczerin znajdować się będzie podczas konferencji min. spraw zagran. w pobliżu miejscowości, w której odbywać się będzie ta konferencja.

Berlin musi się porozumieć z Warszawą.

Min. Skrzyński o roli Polski w pakcie gwarancyjnym.

Wiedeń, 17 września. (Tel. G. P.) „Wien. Tagebłatt z Genewy: Min. Skrzyński udzielił przedstawicielowi Szwajc. Ag. Tel. następującego wywiadu:

Zapowiedziane spotkanie przedstawicieli Francji, Anglji, Belgji i Niemiec celem zawarcia paktu gwarancyjnego ma ogólne znaczenie ponieważ może doprowadzić do porozumienia między Paryżem a Berlinem Nie należy jednak zapominać, że poprawa stosunków między Francją a Niemcami nie wystarczy dla zagwarantowania pokoju jeżeli równocześnie nie nastąpi porozumienie między Warszawą a Berlinem. Rząd polski stoi na stanowisku, że planowana konferencja międzynarodowa powinna dotyczyć nietylko paktu reńskiego lecz także umów arbitrażowych między Niemcami a Polską i Czechosłowacją.

Przerwa w obradach Rady Ligi Narodów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 września. (Z) Z Genewy donoszą: **Rada Ligi Narodów odroczyła swoje plenarne posiedzenia na czas nieograniczony.** Przed przyszłym tygodniem nie odbędzie się prawdopodobnie żadne posiedzenie plenarne. Czas ten będzie poświęcony wyłącznie na prace w komisjach. Rada Ligi Narodów zajmie się w najbliższym czasie sprawą skrzynek pocztowych i konfliktem polsko-gdańskim.

Francja, Niemcy i Genewa.

Okres rozbudowy techniki pokoju. -- Śmiała teza polityczna Painlevego. -- Najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie. -- Porozumienie z Niemcami, czyli Polska między młotem a kowadłem.

(Od naszego korespondenta.)

Paryż, we wrześniu.

Korespondent Wasz, nie mogąc wyjechać do Genewy, szlakiem tylu dostojnych i mniej dostojnych turystów amerykańskich, nie zamierza bynajmniej pisać z bruku paryskiego korespondencji genewskich. Uwagi na sze na temat odbywających się narad Zgromadzenia Narodów są — jak najściślej rzecz biorąc — spostrzeżeniami dokonywanemi z punktu widzenia posterunku paryskiego. Myśl polityczna francuska zaangażowała się w tak znacznym stopniu w dziełach genewskich, że przez długi czas Paryż będzie żył życiem Genewy, — oczywiście Paryż polityczny i międzynarodowy, Paryż, który nie zapomina o tem, że jest stolicą Europy.

Przedewszystkiem trzeba podkreślić fakt, może nieco banalny, a mianowicie ważność obrad genewskich. Zwracamy na to uwagę, ponieważ od szeregu miesięcy wymiana myśli pomiędzy Paryżem, Londynem a Berlinem pochłaniała w całości życie międzynarodowe, przynajmniej w starem tj. europejskiem znaczeniu tego pojęcia. Pozorne bankructwo idei zeszłorocznych, których wyrazem był protokół genewski, sprawiało, że Genewa stała się elementem niepotrzebnym, raczej dekoracyjnym, znalazła się — niech mi wybaczy ten zwrot referent sportowy — na aucie boiska politycznego. Ten stan rzeczy nie opierał się na trwałych podstawach i rację mieli ci, którzy przypuszczali, że łańcuch przyczyn i następstw, tworzących w swym całokształcie dzieje polityczne, poprowadzi nas z powrotem do Genewy.

Różnicę między zeszłym rokiem, a bieżącym, istniejącą pomimo mocnego nawiązania nici, łączącej obie wielkie „jesienie narodów“ trafnie uchwyciła „l'Ere Nouvelle“, podkreślając, że obrady r. 1924 miały charakter romantyczny, teoretyczny, improwizacyjny, podczas kiedy obecne Zgromadzenie Painlevé zainaugurował w duchu klasycznym, realizacji, konstrukcji, wreszcie, jak się wyraził p. de Monzie na kongresie pacyfistycznym, w duchu techniki pokoju. Nie oznacza to oczywiście abdykacji, wyrzeczenia się zasad wyrażonych w protokole. Chodzi o wyszukanie metod jak najskuteczniejszego urzeczywistnienia tych zasad w praktyce.

Painlevego „powrót do Genewy“.

Painlevé, pomimo fatalnego dla kartelu lewicy dnia 12. lipca, kiedy rząd obecny uzyskał w głosowaniu większość centrową z zabarwieniem prawicowem, jest zawsze jeszcze twórcą i przywódcą rządzącego Francją od dnia 11. maja z. r. bloku elementów lewicowych. Rezultatem jego stanowiska jest postawienie przy inauguracji obrad tegorocznego Zgromadzenia genewskiego francuskiej tezy politycznej nie mniej śmiałej od tego, jakie dał nam Herriot w zeszłym roku. Bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie — w tych słowach streszczała się ideologja nowej Francji w ujęciu b. premjera, obecnego prezydenta Izby deputowanych. P. Painlevé szczęśliwszy od swego poprzednika ma w ręku klucz do realizacji pierwszego z tych trzech postulatów. Ale nie zatrzymując się na tem, wybiega naprzód i głosi rozbrojenie. Ustalając porządek realizacji tych czynników (najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie), odrzuca przedwojenną tezę pokoju zbrojnego. Pakt, który, jeżeli dyplomaci osiągną rezultat całorocznych wysiłków, zostanie zawarty między Anglją, Francją i Niemcami, nie będzie więc przypominał — wbrew krytykom angielskiej Partji Pracy — przedwojennych aljansów w rodzaju trójprzymierza. Lecz, ażeby tak było istotnie ugruntowanie nowych podstaw politycznych, takie, jakie po raz pierwszy zostało „zaimprowizowane“ w protokole genewskim, jest niezbędnie konieczne. Oto jest ten powrót do Genewy, który p. Painlevé przeprowadził dobrowolnie, prowadząc swemi ślady sir Austena Chamberlaina, wzywając za sobą energicznie p. Stresemanna.

Cudze i własne bezpieczeństwo.

Ale... istnieje przecież jedno „ale“. Profil nowej Europy, żyjącej szczęśliwie w pokoju, nie jest jeszcze wykończony. Nie możemy ustalać, że będzie ona wyglądała tak, a nie inaczej.

Francja występuje w Genewie i to całkiem szczerze w roli opiekunki mniejszych narodów, które się dokoła niej skupiają, aby również uzyskać odpowiedni udział w realizowanej „Securité“. Ale najważniejszą rzeczą dla Francji jest osiągnięcie własnego bezpieczeństwa przez porozumienie z Niemcami. Po tej drodze Francja dąży konsekwentnie od czasu, jak elementy demokratyczne, radykalne i socjalistyczne, nienawidzące polityki Millleranda i Poincarégo, opanowały władzę dnia 11. maja 1924 roku.

Rok bieżący przyniósł znaczny postęp na drodze do realizacji porozumienia francusko-niemieckiego. Rząd Painlevé'go, wykonując zobowiązania, zaciągnięte przez Herriota, opuścił zagłębie Ruhry. Fakt ten dał nacjonalistom niemieckim okazję do serji sentymentalnych i mniej sentymentalnych manifestacyj w rodzaju stawiania pomników rozstrzelanemu przez Francuzów Schlagererowi i ucinania włosów przyjaciółkom okupantów. Ale te manifestacje są bez znaczenia, wobec ekonomicznych następstw nowej sytuacji.

Ententa francusko-niemiecka.

W wywiadzie z przedstawicielem niemieckiej prasy socjalistycznej minister Briand podkreślił, że ententa francusko-niemiecka w dziedzinie ekonomicznej jest możliwa, co więcej, jest już na dobrej drodze. Już podkreśliliśmy stanowisko zajęte przez prezydenta Loebego w Paryżu na kongresie pacyfistycznym. Socjalistyczny prezydent Reichstagu podkreślił doniosłość zbliżenia obu narodów na terenie ekonomicznym. W tej dziedzinie wspólny front francusko-niemiecki na terenie Międzynarodówki socjalistycznej już się skonsolidował, jak to wypróbowali na własnej skórze w Marsylji reprezentanci Labour Party. W szeregach kapitalistycznych objawia się podobne dążenie do porozumienia. Na gruncie niemieckim ostatnio Edmund Stinnes wypowiedział się za zniesieniem granic celnych między oboma krajami. P. Caillaux napewno nie wystąpi przeciw tej myśli, która jest jakby wyrwana z jego własnej książki „Ou va l'Europe“, gdzie po raz pierwszy wynurzyła się koncepcja bloku kontynentalnego.

Posłuchajmy jeszcze p. Brianda. We wspomnianym wywiadzie stwierdza on, że ententa francusko-niemiecka w dziedzinie politycznej jest trudniejsza, niż porozumienie ekonomiczne, ale również możliwa. „Proszę powiedzieć, że ja wyłożę karty na stół i że chcemy szczerze rozwiązać wszystkie problemy“ — to oświadczył francuski minister spraw zagranicznych.

Tak wygląda koncepcja nowej „ententy“ francusko-niemieckiej. Równocześnie toczy się nowa wojna w formach osobliwych i bez przelewu krwi: wojna ekonomiczna. Mówimy oczywiście o wojnie polsko-niemieckiej. Marząc więc o osiągnięciu porozumienia, nawet przymierza ekonomicznego z Francją, Niemcy starają się powalić na kolana Polskę, aby sobie stworzyć nowego wasala w środkowej Europie.

Epoka brutalnej rzeczywistości.

Oto jest nowy zarys pokoju — zarys niepokojący. Wchodzimy w dziedzinę brutalnej rzeczywistości. Blok kontynentalny w formie podziału wpływów francusko-niemieckich? Dobrze, ale komu przypadnie w udziale Europa środkowa? Porozumienie francusko-niemieckie za taką cenę zapewniłoby pokój naszemu kontynentowi na długie lata! Ale zaciężyłoby nad nami, nad całą Europą, jak smutnej pamięci „Święte Przymierze“.

Przyjeżdżając do Genewy wkraczamy do świeżej, pogodnej atmosfery górskiej. Dzieło pokojowe tam osiągnięte będzie wypracowane w atmosferze wyższej, więcej bezinteresownej. Pokój możnaby osiągnąć poza Genewą! Ale nikt nam nie zapewni że, ten pokój, to porozumienie „interesów“ stanowić będzie dla Europy kres tych czasów, kiedy ludy żyły w niewoli wielkich imperjów. Na gruncie genewskim możemy się wyzwolić z tych obaw. Zgromadzenie Narodów będzie również traktowało problemy porozumienia ekonomicznego. Inicjatywa wychodzi znowu od Francji; dlatego pojechał do Genewy p. Jouhaux, sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy, syndykalistyczny przywódca klasy robotniczej francuskiej. Ale obrady będą tam się odbywały w duchu respektowania głosu, praw i postulatów wszystkich członków rodziny europejskiej, nie tylko reprezentantów „wielkich interesów“. Dlatego myśl nasza leci do Genewy szlakiem delegacji francuskiej pp. Painlevé'go, Brianda, Jouhaux... Oby dzieło, z którem wrócą, było istotnie wzniosłe, piękne i sprawiedliwe, jak „protokół genewski“ Macdonalda i Herriota.

Krzewski.

Francja zawarła już układ z Sowjetami.

Zrzeka się dóbr skonfiskowanych i wyda flotę handlową.

Nowy Jork, 17 września. (Tel. G. P.) „New York Herald“ podaje, że **między Francją a Rosją nastąpiło porozumienie co do sprawy długów przedwojennych.** Krassin zaproponował, aby właściciele papierów rosyjskich we Francji otrzymali 50 prc. swoich żądań w nowych obligacjach, w zamian za co ma Francja zrzec się wszelkich żądań z tytułu skonfiskowanych w Rosji dóbr i wydać okręty floty handlowej rządowi sowieckiemu. **Rząd francuski przyjął tę propozycję.** Krassin zażądał jednak, aby stypulacja została definitywnie pisemnie ustalona. Ambasador udał się z tem do Moskwy, by zasięgnąć zgody swego rządu i przywieźć także formalną pisemną ofertę. Przypuszczają, że po jego powrocie **układ dojdzie do skutku.** Umowa ta wywrze niewątpliwie **wielki wpływ na stosunki francusko - rosyjskie.**

Uroczystość uznania autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. września. (Z) Dziś o godz. 10. r no w cerkwi metropolitalnej na Pradze rozpoczęła się uroczystość wręczenia głowie kościoła prawosławnego w Polsce metropolicie Dyonizemu bulli patrjarchy Konstantynopola o uznaniu samoistności kościoła prawosławnego w Polsce. Uroczystość ta trwały do godz. 12. w południe.

Akt odczytania, a następnie wręczenia bulli przez delegata patrjarchy Konstantynopola Joachima, metropolity chalcedońskiego, odbył się w obecności Premjera i członków rządu. Bezpośrednio po uroczystem nabożeństwie metropolita Dyoniza podejmował śniadaniem delegację patrjarchy Konstantynopola. W imieniu rządu był obecny min. Stanisław Grabski. Dziś o godz. 7'30 wieczorem Premjer Grabski wydał dla uczestników uroczystości obiad w salonach Prezydium Rady Min

Z sądu wojskowego.

Proces o potworne nadużycia wojskowe.

Szajka niesumiennych funkcjonarjuszy wojskowych w porozumieniu z dostawcami naraziła Skarb Państwa na olbrzymie straty. — Spekulacje na żołądkach biednych żołnierzy.

Lwów, 18 września.

(t) Przed okręgowym sądem wojskowym rozpoczęła sie wczoraj rozprawa przeciwko **majorowi Ant. Geislerowi, chorażemu Józefowi Rosołowi, porucznikowi Fr. Szczepanikowi, porucznikowi W. Chorzepie, sierżantowi Janowi Rybickiemu i podpułk. Wł. Gabielowi**, oskarżonym **o zbrodnię oszustwa i nadużycia władzy** przy spełnianiu służbowych obowiązków. Przedmiotem rozprawy są **olbrzymie nadużycia**, jakich dopuszczali się oskarżeni w porozumieniu z firmami, które podjęły się dostaw do wojska. Oszukańcze manipulacje dostawców i pobłażliwych dla nich, z chęci zysków oskarżonych, narażały przez czas długi żołądki żołnierskie na niedostatek a Skarb Państwa na

olbrzymie straty.

Dość powiedzieć, że żołądki te, dzięki tym panom musiały przetrawić

135.000 kilogramów mąki złej jakości, stęchłej i najczęściej o minimalnej wartości odżywczej. **Skarb Państwa poniósł przy tem straty, dochodzące zawrotnej sumy sto kilkadziesiąt miljardów marek i kilkanaście tysięcy złotych.**

Oskarżeni opletli siecia **Rejonowy Zakład Żywnościowy w Złoczowie**, zajmując w nim stanowiska odpowiedzialne. **Kierownikiem Rejonowego Zakładu był mjr. Geisler, kontrolerem Zakładu por. Chorzepa, oficerem kasowym chorąży Rosoł, kierownikiem składnicy por. Szczepanik, magazynierem sierż. Rybicki.**

Rozprawa prawdopodobnie okaże, o ile oskarżeni znajdowali się

w ścisłem porozumieniu

i który z nich **był złym duchem całego kompletu.** Wedle aktu oskarżenia nadużycia grupują się następująco:

Lista współwinnych firm.

1. Firma **„Zbrucz", August Komarnicki i Ska w Tarnopolu** pobierała na kwity należytości inne, aniżeli pobierać miała według umowy. Od 1. października 1923 do 30. września 1924 naraziła ta firma **Skarb Państwa na stratę 106.223.255.728 Mk. i 13.123 zł.**

2. **Dostawca Aron Barras,** którego akt oskarżenia nazywa

„Benjaminkiem"

złoczowskiego zakładu żywnościowego, pobrał w listopadzie 1923 nienależącą się mu **nadpłatę blisko 6 miljardów Mp.**

3. **Młyn Schwadrona w Złoczowie** dostarczył Zakładowi żywn. w Złoczowie **32.240 kg. mąki złej jakości.** Kierownik zakładu, major Geisler, wbrew rozkazowi szefa Intendantury **nie zwrócił tej mąki, lecz zarządził zmieszanie jej z mąką dobrą, używając do tego roboników na rachunek Skarbu**, a szefostwu Intendantury odpowiedział, że wypłatę Schwadronowi wstrzymano, a mąkę oddano mu z powrotem. Przy kontroli Zakładu przez mjr. Paszkudzkiego wskazał mjr. Geisler na mąkę, pochodzącą z młyna Schwadrona, jako na mąkę z młyna Axelbrada.

4. Wbrew wyraźnemu zarządzeniu Szefostwa Intendantury, **sprzedano** słynnemu **Guzahanowi** w Zakładzie żywnościowym **zamiast 16.714 kg. otrębów, 75.000 kg.**

5. Od Schwadrona przyjęto **za 110 tysięcy kg. pszenicy 66.220 kg. mąki 70-procentowej, zamiast 60-procentowej i 32.240 kg. zepsutej i stęchłej mąki żytniej**, którą następnie

żołnierze skonsumowali.

Z innych dostawców, którzy robili z oskarżonymi niedozwolone interesy, wymienia akt oskarżenia ponadto: **Antoniego Sochanika, Annę Flaschnerową** (teściową Geislera) i **Bohdana Mardwińskiego.**

Nadużycia powyższe rozmiarami swymi budzą grozę i jak stwierdza akt oskarżenia, cała działalność dobrze zgranych ze sobą winowajców jest jednym wielkim dowodem, że najmniej chodziło im o interes Skarbu, na którego straży jako urzędnicy stać byli obowiązani, zato dbali o interes dostawców.

Rozprawa budzi w sferach wojskowych

ogromne zainteresowanie.

Przewodniczy **pułk. Łukawski**, oskarża **szef prok. wojsk. pułk. Hecht**, oskarżonych bronią: mjr. Geislera **dr. Macieliński**, chorąż. Rosoła **adw. dr. Pieracki**, por. Szczepanika i pdpłk. Gobiela **dr. Alexandrowicz**, por. Chorzepę **kpt. Zabiegły**, wreszcie sierż. Rybickiego **kpt. Borkowski.**

Rozprawa potrwa prawdopodobnie tydzień.

Monopol zapałczany został wydzierżawiony.

Dzierżawa trwa 20 lat. — 6 miljonowa pożyczka w dolarach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. września. (Z). Jak wiadomo, zapadła wczoraj uchwała na Radzie Min. w sprawie wydzierżawienia monopolu zapałczanego Spółce amerykańskiej International Math Corporation. W sprawie tej dowiadujemy się, że projekt umowy ze Spółką amerykańską przewiduje przedewszystkiem zobowiązanie Int. Math Corporation udzielenia rządowi polskiemu w chwili podpisania umowy **pożyczki w wysokości 6 miljonów dolarów.** Drugie 6 miljonów dolarów Spółka zobowiązuje się złżoyć w inwestycje zakładów monopolowych produkcji zapałczanej.

Dzierżawa monopolu zapałczanego ma trwać lat 20. Po upływie tego terminu Spółka amerykańska oddaje rządowi polskiemu całe przedsiębiorstwo wraz ze wszystkiemi poczynionemi wkładami bez odszkodowania. Rząd polski będzie czerpał z monopolu zapałczanego dochody nie mniejsze, jak to było dotychczas.

Zamach na poselstwo sowieckie w Wiedniu.

Mieli go dokonać dwaj Rosjanie z Bułgarji.

Wiedeń, 17. września. (Tel G P.) Poselstwo s wiec ie w Wiedn u otrzymało wiadomość o planowanym zamachu na posła sowieckiego w Wiedniu Bersina, ewent. na poselstwo sowieckie. Aresztowano dwóch obywateli rosyjskich, którzy przybyli tu przed kilku dniami z Bułgarji za fałszywymi paszportami. Według dotychczasowych wyników śledztwa zostali oni faktycznie wysłani przez pewną grupę zagraniczną do Wiednia, aby dokonać zamachu na poselstwo sowieckie. Został też aresztowany jako podejrzany o współwinę pułkownik rosyjski Borowin. Dalsze śledztwo w toku.

Senat i reforma rolna.

Warszawa, 17 września. Tel. G. P.) Senat obradował w dalszym ciągu nad reforma rolną. Sen. Buzek oświadczył, że klub jego uważa za pożądane, aby ustawę przyjąć bez zasadniczych zmian, w porównaniu z projektem sejmowym; zdaniem jego niesłuszne są przewidywania, że produkcja upadnie i pogorszy się nasz bilans handlowy. Produkcja zmieni tylko swój charakter ze zbożowej na więcej wydatną produkcję wytworów zwierzęcych. Natomiast dodatnie skutki reformy są ogromne; liczba samodzielnych gospodarstw wzrośnie o pół miljona, co wzmoże strukturę gospodarczą i socjalną naszego państwa.

Sen. Posner w imieniu PPS. oświadcza, że klub jego będzie za ustawą w tej formie, jak ona wyszła z Sejmu. Ostrą krytykę ustawy wygłosił sen. Smólski (CHD). Za ustawą, z drobnymi poprawkami, oświadczył się ostatni mówca sen. Wysłouch, poczem dyskusję ogólną zamknięto. Przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Kierownik Min. reform rolnych Radwan oświadczył się przeciw poprawkom do art. 4, które zmieniają cyfry wywłaszczenia z obszarów leśnych, gdyż zmniejszyłoby to zapas ziemi oraz oświadczył się za poprawką, aby grunta nierozparcelowane w danym roku, były rozparcelowane w roku następnym, poza kontyngentem.

Następne posiedzenie w piątek.

—o—

Gdańsk protestuje przeciw poczcie polskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 września. (Z) Z Gdańska donoszą: Sejm gdański przyjął wszystkiemi głosami z wyjątkiem polskich i komunistycznych **wniosek protestujący przeciw orzeczeniu komisji Ligi Narodów** w sprawie poczty polskiej.

—o—

Hindenburg podróżuje.

Berlin, 17. września. (Tel. G. P.) Wolf. Hindenburg odjechał dziś rano do Zagłębia Ruhry i przybył do Bochum.

—o—

Zagadkowe zwłoki w pociągu.

Kolejarza zastrzelono podczas jazdy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. września. (Z). Z Białegostoku donoszą, że w jednym z pustych wagonów pociągu towarowego, który przybył do Białegostoku, znaleziono funkcjonarjusza kolejowego Bolesława Jakubiaka, który zmarł wskutek rany postrzałowej w piersi. Śledztwo ustaliło, że strzał do wagonu padł z zewnątrz w czasie jazdy pociągu. Kula karabinowa przebiła ścianę wagonu i trafiła w serce śpiącego Jakubiaka. Sprawa niezwykle zagadkowa. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

†

WŁADYSŁAW z Oleksowa GNIEWOSZ

Właściciel dóbr

były poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa

umarł w Kontach dnia 16 września 1925, po d ugich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Świętymi Sakramentami, przeżywszy lat 78.

Eksportacja zwłok odbędzie się w Kontach w piątek 18 września 1925 o 9 przedpołudniem. Dzień pogrzebu i złożenia zwłok w grobowcu r dzinnym na wieczny spoczynek oznaczony będzie później.

HAGA ZAJMIE SIĘ MOSSULEM?

Paryż, 17 września. (Tel. G. P.) Dzienniki podają z Genewy, jakoby sprawa Mossulu miała być przekazana do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze.

Z Rady miejskiej.

Czy podwyżki czynszów winny być utrzymane?

Sprawa ta wywołała gorącą dyskusję na Radzie miejskiej.

Lwów, 18 września.

(jp) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej pod przewodnictwem **prez. Neumanna,** załatwiono w szybkiem tempie szereg uchwał oraz innych spraw, wniesionych przez referentów. Dopiero postawiony przez r. dr. Bubera wniosek **w sprawie nowelizacji**

ustawy o ochronie lokatorów

wywołał żywą a nawet chwilami **burzliwą polemikę.**

Z porządku dziennego załatwiono następujące sprawy:

Uchwalono sprzedać Towarzystwu Wzaj. Pomocy palaczy i robotników P. K. P. we Lwowie grunt miejski na Bogdanówce **na budowę**

domu mieszkalnego

o 30 mieszkaniach jednopokojowych. Nadto ma tam znaleźć miejsce **ochronka, czytelnia i konsum.**

Rada miejska oświadczyła gotowość oddania na tych samych warunkach większego obszaru na ten sam cel, w razie jeżeliby obecnie odstąpiony grunt okazał się niewystarczający.

Z referatu r. **Felsztyna** uchwalono **zaciągnąć 480 tys. zł. pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę**

trzech trzypiętrowych domów

przy ul. Stryjskiej. Udzielono **konsensu na budowę 4-piętrowego domu przy ul. Senatorskiej.** Uchwalono **obniżenie podatku od biletów wstępu do cyrku Medrano** z 80 prc. na 50 prc. i przyjęto **sprawozdanie Dyrekcji miejskiej szkoły przemysłowej** za rok szkolny 1924-25.

Po wyczerpaniu porządku dziennego **r. dr. Buber** przedstawiwszy obecny kryzys gospodarczy, postawił wniosek, aby Rada miejska użyczając poparcia podjętej przez zrzeszenia lokatorskie akcji, wniosła do Rządu i Sejmu rezolucję domagającą się

nowelizacji ustawy

o ochronie lokatorów, odnośnie do opłaty czynszów, a to w kierunku **wstrzymania automatycznej zwyżki czynszów,** począwszy od 1. paźdz. br. oraz ustanowienia pewnego rodzaju

moratorjum mieszkaniowego

przez rozszerzenie ulg przewidzianych dla lokatorów w par. 23 dnośnej ustawy, a mianowicie, aby **w razie niepłacenia czynszów z powodu niezawinionego ubóstwa, nie przysługiwało właścicielowi prawo rumacji lokatora.**

Przeciw temu wnioskowi oświadczył się bardzo energicznie **r. Wlodzimirski,** przyczem wyraził przekonanie, że par. 23 jest dostateczną ochroną dla ubogich lokatorów.

R. **Soupper** oświadczył się za pierwszą częścią wniosku dra Bubera, zaś r. **Felsztyn** postawił wniosek, aby wobec ważności sprawy przekazać ją do rozpatrzenia komisji mieszkaniowej.

Imieniem klubu mieszczańskiego r. **Sudhoff** oświadczył, że jakkolwiek mieszczaństwo i kupiectwo

największe ciężary czynszowe

ponosi, jednakowoż ze względu na dobro publiczne, stanowczo jest przeciwne temu wnioskowi, gdyż **odwrót do metody płacenia minimalnych czynszów wywołałby jeszcze**

większe zniechęcenie

do umieszczania kapitałów w budowie, jakoteż do remontu domów, a w rezultacie jeszcze bardziej **zaostrzyłby kryzys mieszkaniowy.** W podobnym duchu przemawiał r. **Szpondrowski.**

Na koniec uchwalono wniosek r. **Felsztyna,** aby **sprawę przekazać**

komisji mieszkaniowej,

która do tygodnia ma przyjść z odpowiednim wnioskiem na pełną Radę. Nadto na wniosek r. **Wereszczyńskiego postanowiono** uzupełnić w tym celu skład komisji mieszkaniowej.

Na tem zamknięto obrady jawne.

Utrakwistyczny eksperyment... nie udał się.

Społeczeństwo nasze samorzutnie rozwiązało nierealny projekt.

Lwów, 18 września.

Jak jużeśmy donosili w swoim czasie, z początkiem bież. roku szkolnego w myśl nowej ustawy o języku nauczania w szkołach, miały być połączone **gimnazja ruskie z gimnazjami polskiemi we Lwowie, Tarnopolu i w Przemyślu.** Połączenie to miało się dokonać stopniowo w ten sposób, że w bież roku szkolnym **miała powstać I. kl. utrakwistyczna** na skutek połączenia dwóch zakładów, **jednego polskiego i jednego ruskiego** w wymienionych trzech miastach. Ponieważ jednak okazało się, że do tej klasy utrakwistycznej **rodzice narodowości polskiej nie zapisali dzieci tak,** że wykonanie ustawy ściśle według jej litery i według jej ducha **okazało się niemożliwem,** przeto p. Minister Oświecenia publ. zarządził **zawieszenie wykonania tej ustawy na rok szkolny 1925/6.**

Jak widać z powyższego, **przewidywania nasze,** któreśmy w swoim czasie wyrazili w dłuższym artykule, **sprawdziły się.**

Lwów i cała Wschodnia Małopolska nie mogły się zgodzić, żeby dzieci polskie, te same dzieci które w swoim czasie **przelewały krew za polskość Lwowa walcząc z agresją rusińska,** uczyły się obecnie różnych przedmiotów **w języku ruskim.** Społeczeństwo nasze, chociaż **nawskroś tolerancyjne,** zbyt jest patrjotyczne i przewidujące, aby mogło dopuścić **do takiej anomalji,** spłodzonej przy zielonym stoliku prawodawcy. To też **samorzutnie rozwiązało** ten, zdawało się **niezmiernie trudny problem.**

Sprawa kradzieży sztandaru P. S. L. „Piasta" znowu staje się sensacją Lwowa.

List p. Jana Blaike do redakcji „Gazety Porannej".

W związku z naszą wczorajszą notatką o wznowieniu i ponownem odroczeniu rozprawy sądowej przeciwko domniemanemu sprawcy kradzieży osławionego już sztandaru P. S. L. „Piasta", otrzymaliśmy od wmieszanego w tę sprawę p. Jana Blaike list, który w imię zasady sprawiedliwości zamieszczamy poniżej:

Lwów, 18. września.

W numerze 7544 z dnia 18. września br. Szanownego pisma ukazała się notatka pt. **„Echa głośnej kradzieży sztandaru PSL. „Piast",** w której pojawiło się moje nazwisko.

Wobec tego stwierdzam w imię prawdy, że p. **Adam Pabian z Tarnowa** zeznał w śledztwie policyjnem, iż do zabrania sztandaru PSL. z Księgarni Naukowej **namówił go jeden z posłów,** że sztandar odebrany **wręczył w lokalu sekretarjatu pp. Zasadzkiemu, byłemu kierownikowi sekretarjatu PSL. i Wład. Dzendzlowi,** że podczas konfrontacji na policji **stanowczo poznał w p. Władysławie Dzendzlu osobnika, któremu sztandar wręczył.** W śledztwie sądowem **p. Pabian** odwołał swe zeznania, twierdząc, że wogóle ze sztandarem PSL nie miał nic wspólnego.

Nieprawdą więc jest, by **p. Pabian** zeznał na policji, czy też w sądzie, **że go namówiłem do zabrania sztandaru** nieprawdą jest dalej, że **przeszedłem na stronę posła Bryla,** natomiast prawdą jest, że jestem członkiem **„Piasta"** i należę do jego **Rady Naczelnej** w Warszawie.

Wszystkie informacje, tyczące się tej sprawy, mam wrażenie, pochodzą od osobnika, któremu **zależy na tuszowaniu istotnego stanu rzeczy** z tej prostej przyczyny, że sam w tę sprawę **jest wmieszany.** Przeciwko owemu osobnikowi znanemu mi z nazwiska, wnoszę skargę sądową.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Jan Blaike.

—o—

Straszna katastrofa kolejowa

następstwem drobnego wypadku.

Bruksela, 17. września. (Tel. G P.). Na dworcu w Leydzie zdarzyła się z dziwnych przyczyn katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą kilka ofiar. Jeden z podróżnych otworzył drzwi wagonu w czasie biegu pociągu. Drzwi spadły, uderzając w głowę zwrotniczego, który skutkiem tego nie mógł dokonać przesunięcia zwrotnicy, co stało się przyczyną, iż kilka wagonów wykoleiło się. 2 osoby zabite, 10 rannych.

—o—

ECHA ZAMACHU NA POLSKIEGO KONSULA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. września. (Z). Z Berlina donoszą: Sąd przysięgły w Essen skazał na 3 lata więzienia Bergera, sprawcę zamachu na polskiego konsula Lechowskiego w dniu 19. czerwca. Sąd uznał go winnym nie usiłowania morderstwa, lecz tylko usiłowania pobicia, którego następstwem mogłaby być śmierć.

—o—

GEN. CZIKIEL MUSI ODSIEDZIEĆ KARĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. września. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że Prezydent Rzpltej **odrzucił prośbę gen. Czikla o ułaskawienie.** Gen. Czikiel rozpocznie trzymiesięczne odsiadywanie kary w twierdzy stanisławowskiej.

—o—

KONGRES GÓRNICZY W POLSCE.

Bruksela, 17. września. (Tel. G. P.). Międzynarodowy komitet górniczy, zebrany pod przewodnictwem Herbertha Smitha postanowił, że międzynarodowy kongres górników w roku 1926 odbędzie się 9. sierpnia w Polsce, lub we Francji.

—o—

TRAGEDJA NIESZCZĘŚLIWEJ MATKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. września. (Z). W domu pp. Kazimierskich wydarzyła się straszna tragedja. Kazimierscy stracili przed kilku laty kilkutygodniowego synka. Dzisiaj p. Kazimierskiej doniesiono, że jej drugi synek wpadł do piwnicy, przyczem nie stało mu się nic złego. P. Kazimierska doznała silnego ataku nerwowego i postanowiła skończyć samobójstwem. W chwili, gdy synek odprowadzony został do szkoły, **powiesiła się w kuchni.** Wszelki ratunek okazał się spóźniony.

—o—

ZNÓW KATASTROFA W JAPONJI.

Nagasaki, 17. września. (Tel. G. P.) Z Formozy donoszą, że wczoraj w mieście Kilung nastąpiła katastrofa powodzi; setki domów znajduje się pod wodą. Połączenie telegraficzne i telefoniczne przerwane, a szereg mostów zostało zniszczonych.

—o—

Cień pamiętnej zbrodni na cmentarzu

przewinie się wkrótce przed sądem przysięgłych.

Przed bliskim procesem Romana Filasiewicza.

Lwów, 18. września.
W poniedziałek upłynie ośm miesięcy, jak nasze miasto poruszone zostało wiadomością, iż w **jednej z alei cmentarza Łyczakowskiego** na ławce znaleziono rano skostniałego trupa młodego eleganckiego **mężczyzny z przestrzeloną głową.** Wdrożone śledztwo wykazało, że był nim syn wyższego urzędnika Wydziału samorządowego, słuchacz praw, **Roman Kornella.** — W najbliższą środę rozegra się epilog tego dramatu: oto **dnia 23 bm. o g. 9 rano rozpocznie się przed Sądem przys. pod przewodnictwem s. o. Angielskiego proces przeciwko mordercy śp. Romana Kornelli, Romanowi Filasiewiczowi.**

Powszechnie znani aktorzy dramatu cmentarnego.

Przyczyna, która poruszyła najszersze sfery mieszkańców miasta, tworząc ze sprawy niezwykłą sensację, był oprócz **niesłychanie zagadkowych i dotychczas może niewyjaśnionych okoliczności zbrodni oraz tajemniczości jej motywów** — fakt, iż w tej naprawdę ponurej tragedji odegrały rolę **osoby znane pośrednio lub bezpośrednio w szerokich kołach tzw. śmietanki lwowskiego towarzystwa.** — Głównymi aktorami krwawego dramatu byli dwaj młodzieńcy stojący dopiero na progu życia, **synowie zacnych i powszechnie szanowanych rodziców. Rozwiązanie akcji okropne:** Skrytobójczy strzał, podstępnie wymierzony w skroń, przeciął pasmo młodego życia.

Niewyjaśniona tajemnica.

W dramacie tym, którego ekspozycja i początkowe akty są wciąż jeszcze otoczone nieprzeniknioną tajemnicą, jak dotąd, **znamy jedynie akt ostatni, a obecnie rozegra się przed naszemi oczyma epilog.** Najskrupulatniej przeprowadzone śledztwo, trwające przez pełne cztery miesiące, potrafiło zapewne wydobyć na światło dzienne ogrom nieznanych dotychczas szczegółów zagadkowej sprawy i wciągnęło **w obreb ponurej akcji cały szereg osób** w roli świadków, ustosunkowanych mniej lub więcej blisko do dramatu. Czy zdołało ono zebrać dostateczny materjał do stworzenia pełnego obrazu zawikłanej i pełnej niewytłomaczonych momentów treści tragedji, wykaże przebieg rozprawy sądowej.

Olbrzymie zainteresowanie.

Dzięki temu mrokowi, otaotaczającemu motywy zdradzieckiego strzału na samotnej ławce w cmentarnej ciszy oraz — jak powiedziano wyżej — dzięki aktorom dramatu, proces ten budzi **olbrzymie zainteresowanie w społeczeństwie,** które, chyląc czoło przed godnymi najserdeczniejszego współczucia i czci rodzicami obydwóch ofiar ponurej tragedji, wyda przez usta swoich przedstawicieli, sędziów przysięgłych wyrok w tej zagadkowej sprawie.

Szczegółowe sprawozdania „Gazety Porannej“.

„Gazeta Poranna“. wierna swoim zasadom informowania Czytelników jak najdokładniej i najobszerniej, umieszczać będzie **szczegółowe i obiektywne sprawozdania z przebiegu procesu.** — Ze względu na zainteresowanie, jakie proces budzi, rozpoczynamy już dziś druk wstępnych wiadomości „informacyjnych. Poniżej podajemy **spis osób, które przesuną się przez salę sądową w charakterze świadków.**

Swiadkowie.

W pierwszej grupie znajdują się **funkcjonarjusze policji,** którzy pierwsi ujęli całokształt sprawy i zgromadzony przez sie materjał, obciążający Romana Filasiewicza, dostarczyli Prokuratorji. Przesłuchani zostaną:

Insp. Bronisław Łukomski, nadkom. Adolf Kozakiewicz, kom. Franciszek Batorski, nadkom. Gwido Brożyński, kom. Seweryn Jakubowski, kom. Tadeusz Konarski, wyw. Zygmunt Wnękiewicz, wyw. Karol Riedler, wyw. Piotr Majba, wyw. Leon Przystasz.

Swiadkowie ostatnich chwil Kornelli.

W następnej grupie słuchani będą **świadkowie ostatnich dni i godzin życia śp. Romana Kornelli:** Ojciec jego Andrzej Kornella, st. radca Wydziału Samorzadowego, siostra Janina, dalej koledzy i towarzysze codziennego życia:

Abiturjent Bronisław Gubrynowicz, kapitalista Henryk Toeplitz, artystka kabaretowa Janina Kunke, podchorąż. 14 p. ułanów Artur Schiffner, słuch. uniw. Stefan Teodorowicz, bliżsi i dalsi znajomi nieboszczyka: Drowa Bronisława Idzikowa, Zbigniew Dutczyński, Stefan Raczyński, Juljan Godlewski, inż. Wacław Jarra, Roman hr. Bielski, Alfred Zoffal-Jakubowicz, Witold Obmiński, Zofja Obmińska, Emil Sauer, Bambula, Zofja Rutyńska, Władysław Brożek.

Rodzina i znajomi oskarżonego.

W dalszej grupie znajdują się **rodzice Rom. Filasiewicza. prof. Klaudjusz Filasiewicz i jego żona Julja, dalej osoby stojące blisko Romana Filasiewicza i znający go osobiście, wreszcie mogące zilustrować wzajemny stosunek śp. Kornelli do Romana Filasiewicza.** Są to:

Dr. Antoni Łomnicki, Irena Łomnicka, Roman Piątkowski, Zbigniew Łomnicki, Jan Kanty Roehr, Jadwiga Krużanka, Zygmunt Rudolf Vogel, Dr. Stanisław Liebhardt, Hersch Ettinger, prof. Antoni Bogucki, słuch Polit. Tadeusz Haładewicz, Nela Kreiterówna, Karol Diemand-Dorwski, Dr. Zygmunt Jasiński, Antoni Jasiński, Juljan Stawiński, Tadeusz Włodzimierz Marjan Wolfart, Karolina Zbrożkowa, Marjan Polański, Adam Kruszyński, Jerzy Kuryłowicz, Władysław Skalski, Tadeusz Pisarski.

Oprócz przytoczonych osób, świadczących o sferach, w których obracali się obaj b. koledzy śp. Kornelli i Filasiewicza, przesłuchani zostaną **kelnerzy z cukierni Zaleskiego i restauracji Musiałowicza** i kilka osób, podrzędniejsze mających znaczenie, między innemi **pierwszy aresztowany w tej sprawie 12-letni Stanisław Żurawiński,** chłopiec pracujący przy murarzach, który pamiętnego dnia 21. stycznia o godz. 7 rano pierwszy ujrzał trupa śp. Kornelli na ławce pod pomnikiem Ludwiki Lipskiej.

Ogółem powołano do rozprawy 65 świadków.

Obce głosy o Targach Wschodnich.

Lwów, 18 września.
Dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerne i życzliwe artykuły o Targach Wschodnich. „Neue Fr. Presse“ stwierdza, że Targi rozwinęły się nadzwyczajnie i są chlubnem świadectwem rozwoju gospodarczego Polski. Inne dzienniki piszą w tym samym tonie. „Wiener Allg. Zeitung“ stwierdza, że położenie gospodarcze Polski jest obecnie pomyślne a przesilenie zostało przezwyciężone.

Prezes Targów Wschodnich Turski otrzymał od Włodzimierza Arco, przewodniczącego delegacji jugosł. na Targi Wschodnie pismo pełne entuzjastycznych wyrazów uznania dla Targów i rozwoju przemysłu polskiego.

—o—

Towary wolne od podwyżki ceł.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 września. (Z) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Min. uchwalono **listę towarów,** co do których będzie zastosowana **podwyżka ceł,** Lista reglamentacyjna ogranicza się wyłącznie do importu produktów luksusowych i półluksusowych. Jednocześnie komitet ekonomiczny zdecydował **nie stosować podwyżki ceł do całego szeregu towarów pierwszej potrzeby, aby nie wywołać drożyzny.** Do tej kategorji towarów zaliczono: kawę, kakao, herbatę, cukier, naftę, śledzie, masło, jaja, słoninę, smalec, margarynę.

—o—

Popieranie eksportu drzewa przez Gdańsk.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 września.
Ministerstwo kolei czyniąc zadość życzeniom **eksporterów drzewnych,** żalących się na częste opóźnienia transportów drzewnych z **Małopolski do Gdańska,** co odbija się szkodliwie na bilansie handlowym, wydało odpowiednie zarządzenia **celem zapewnienia jak najszybszego przewozu przesyłek drzewnych** do Gdańska.

—o—

Masowe represje wobec emigrantów.

N. Jork, 17. września. (Tel. G. P.). Z pośród 500 emigrantów, którzy przybyli na statku „Kalifornia“ z Glasgowa do Ellits Island, dozwolono tylko 3-em po dokładnych badaniach udać się na ląd.

Przemycanie dolarów z Austrji do Polski.

Wiedeń, 17. września. (eTl. G. P.). Wedle doniesienia „Die Stunde“, skreślono wczoraj w urzędowym wykazie austr. Banku Narodowego kurs dolara z powodu braku waluty amerykańskiej. Brak ten stał się widocznym po przybyciu licznych **przemytników z Polski, którzy masowo wykupili dolary, przemycając je do Polski.**

—o—

Z Teatru.

(„Taniec o północy", sztuka w 4 aktach Karola Mere'a — występ Anny Zielińskiej.)

Lwów, 18 września.

Sztuki teatralne są jak ludzie — jedno głębsze spojrzenie w oczy wystarcza nam, ażeby poznać, „co zacz, kto go rodzi". Więc i na „Tańcu o północy" poznaliśmy się szybko i sądzę, że w tym wypadku nie będzie rozbieżnych zdań.

Bomba teatralna, o dużej ekspanzji materjałów wybuchowych, taka co to robi dużo huku i stuku, a w gruncie rzeczy jest nieszkodliwa. Trochę oszołomi, trochę potarga nerwy, nawet i łzy wyciśnie, jeśli ktoś jest płaksiwy — ale żadnym najmniejszym nawet odłamkiem nie trafi ani do mózgu, ani do serca. Bo nie jest **dziełem sztuki** w prawdziwem tego słowa znaczeniu, ale co najwyżej **dziełem teatru.** A nikt tak nie zna teatru i jego intymnych spraw jak Francuz. I nikt tak nie zna dzisiejszej publiczności, tej bulwarowej, szukającej wzruszeń za cenę najmniejszego wysiłku. Ostatecznie poezji nie dzieje się nic złego — i ona czasem chodzi do kina, ażeby zobaczyć, jak płacze na prześcieradle Mia Mara. albo jak Hary Peel drapie się po kominach. I czeka, kiedy wróci jej czas, ta godzina najsłodsza zaślubin duszy, kiedy każde słowo jest pocałunkiem albo lotem białych gołębi pod jesiennem słońcem. A tymczasem chodźmy wszyscy na „Taniec o północy", zwłaszcza, że główną rolę w tej sztuce gra Anna Zielińska, niezapomniana Solwejga i Julia, żywe i śliczne wspomnienie najlepszych czasów polskiego teatru. Nie można się oprzeć czarowi tej artystki, spalającej się na scenie, jak węgielek, grającej sercem i nerwami, tak filigranowej fizycznie a dającej równocześnie tyle tonu i wyrazu scenicznej kreacji. W tych oczach pali się dusza, nie ta z papieru, na koturnach chodząca, ale wiecznie żywa, w tym głosie słodkim gra muzyka, czystej tylko poezji godna, w tym geście aktorskim jest prawda, daleka od rutyny lub aktorskich sztuczek. Więc niezwykle ciepło powitano powrót wielkiej artystki na scenę i wdzięczni jesteśmy Dyrekcji Teatru za schwytanie tego złotego ptaka.

Bardzo ładnie grał Barwiński. To był ten śliczny umiar dojrzałego i pewnego swych środków aktora, który się nie pcha przed rampę i tyle tylko daje, ile mu pozwala koncepcja autora. Kwiatkowski aktor sympatyczny, o bardzo ładnych warunkach, nie rozgrzał się jeszcze na dobre, więc z wydaniem osądu lepiej się powstrzymać. Podobała mi się prostota i naturalność Stępnowskiego i ruchliwość Fertnera.

Mam wrażenie, że dzięki doskonałej grze i sensacyjności fabuły, „Taniec o północy" utrzyma się dłuższy czas na afiszu.

Henryk Zbierzchowski.

Śród sfer narodowo-rusińskich wszczął się popłoch z powodu pogłosek o porozumieniu polsko-sowieckim.

Lwów, 18. września.

(W). Pogłoski o możliwości dojścia do skutku porozumienia **między Polską a Związkiem Republik sowieckich,** osnute na tle zapowiedzianej wizyty Cziczerina w Warszawie, wywołały **formalne przerażenie w ruskich obozach politycznych** i stały się przedmiotem żywych dyskusji.

„Diło" (Nr. 208) omawiając pogłoski te w artykule wstępnym p. t. „Alternatywy", zastanawia się, czy rozchodzi się tutaj o porozumienie **na krótką metę, czy też o stały kontakt.** W wypadku pierwszym — twierdzi **„Diło"** — Sowjety zalecankami swojemi do Polski podbijały jedynie zręcznie cenę swego sojusznika z Rapallo w przygotowaniach do paktu gwarancyjnego, a **Polska straszyłaby tem Anglję** i to miałoby dla Rusinów małe znaczenie. Natomiast inaczej przedstawia się sprawa, gdyby **polsko-moskiewskie zalecanki były obliczone na metę dłuższą,** bo byłoby to, — wedle twierdzenia „Diła" — dla Rusinów znacznie niebezpieczniejsze.

Tak, czy owak — kończy „Diło" — porozumienie między Moskwą i Warszawą **może zadać nam dotkliwe ciosy na całej przestrzeni ukraińskiego terytorjum,** a w pierwszym rzędzie tutaj na zachodzie. Jeżeli polityka rosyjska, której interesy narodu ukraińskiego są co najmniej **obojętna,** nie będzie odpowiednio badaną i korygowaną przez czynniki ukraińskie, **to szkody dla nas mogą być niezmiernie wielkie.** Ze wszystkich przejść ostatniego czasu żadna sprawa nie interesowała nas tak blizko i tak bezpośrednio, nie dotykała **interesów naszych,** jak sprawa **porozumienia polsko - sowieckiego.** To też z największą uwagą i w poczuciu odpowiedzialności za nasze narodowe, duchowe i fizyczne, moralne i materjalne dobro powinny wszystkie czynniki ukraińskie **śledzić fazy zbliżenia polsko-moskiewskiego, ażeby nie zepchnięto nas na poziom niemego niewolnika.**

W objęcia bolszewików.

Masowa emigracja Rusinów na Ukrainę.

Lwów, 18 września.

(W) Dnia 12 września b. r. odjechał z Wiednia większy transport przebywających tam na emigracji Rusinów z Małopolski wschodniej na Ukrainę sowiecką. Wyjechało ogółem około 700 osób, w tem dużo inteligencji. Między odjeżdżającymi znalazł się także znany artysta malarz Iwasiuk, twórca obrazu „Wjazd B. Chmielnickiego do Kijowa". Na dworzec odprowadzali ich znajomi tudzież reprezentanci wiedeńskiego poselstwa sowieckiego.

Z kokainisty - mordercą.

Skandaliczna zbrodnia w genueńskich sferach przemysłowych.

Rzym, we wrześniu.

(jp.). W Genui wielkie wrażenie wywarło morderstwo, popełnione na żonie jednego ze znanych genueńskich przemysłowców wśród niezwykle zagadkowych okoliczności. Młoda i piękna kobieta wyszedłszy pewnego dnia z domu, nie wróciła doń więcej. Zaniepokojony jej nieobecnością, mąż zawiadomił policję, która zaczęła poszukiwania za zaginioną.

Ślady prowadziły do mieszkania pewnego młodego kupca, który pozostawał w stosunkach handlowych i towarzyskich z p. Galiani. Tu zastano drzwi zamknięte, a gdy policja otworzyła je przemocą, zastano mieszkanie puste.

Niezrażona tem policja, przystąpiła do przeszukania mieszkania, co doprowadziło do straszliwego odkrycia. W jednym z pokoi stał duży kufer, przykryty starannie makatą, lecz bystre oko dedektywów spostrzegło sączący się od kufra na posadzce ciemny strumyczek, w którym rozpoznano zakrzepłą krew.

Otworzono kufer i znaleziono w nim utłoczone poćwiartowane zwłoki nieszczęśliwej kobiety.

Dalszym poszukiwaniom policji udało się odnaleźć właściciela mieszkania, owego młodego kupca. Przesłuchiwany na policji z początku wypierał się, jakoby cokolwiek wiedział o czynie, utrzymując, że na ten dzień odstąpił pokój jednemu ze swoich znajomych. Przyparty jednak do muru, przyznał się do zbrodni, podając, że popełnił ją w przystępie szału, wywołanego zażyciem kokainy.

Co sprowadziło p. Galiani do mieszkania mordercy, pozostaje tajemnicą, około której kronika skandaliczna osnuła swoje komentarze.

NADESŁANE.

CZŁONKÓW MAŁOPOLSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU DZIERŻAWCÓW ROLNYCH

zaprasza się na Nadzwyczajne Walne Zebranie, które odbędzie się w dniu 21. września br. o godz. 10-tej rano w sali Związku Ziemian, Kopernika l. 20 we Lwowie, cele omówienia sytuacji ekonomicznej i kredytowej. 5312

FEJLETON „GAZ. POR." z 18 września 1925.

JACQUES NORMAND.

Pierwsze wydanie.

„Szanowny Panie!

Mamy zaszczyt donieść Sz. Panu, że pierwsze wydanie pańskich „Jaskółek" zostało zupełnie wyczerpane, wobec tego zachodzi potrzeba nowego nakładu. Zechce więc Sz. Pan zajść do naszej księgarni w celu porozumienia się w tej sprawie.

Z wysokiem poważaniem
B-cia Massol — wydawcy."

Gdy otrzymałem ten list — opowiadał pewnego dnia dramaturg Henryk Delier — myślałem, że umrę z radości i zdumienia — bardziej ze zdumienia, niż z radości. Wyczerpane! Pierwsze wydanie moich „Jaskółek", pierwszego mego tomu (tomu wierszy!) — wyczerpane! A miałem dopiero dwadzieścia dwa lata, nie znałem nikogo w Paryżu, nikt mi reklamy nie robił — jednem słowem nic, prócz paru ogłoszeń na 4-tej stronie dzienników. I w jakiż to czas osiągnięty ten niespodziewany, nieprawdopodobny rezultat! — W niespełna miesiąc! To było powodzenie, prawdziwe powodzenie! Miałem więc talent? Zaczynałem być ceniony przez współczesnych, których dotąd oczerniałem za nieuznawanie prawdziwej poezji? — No, teraz już pójdzie — po tym tomie następny, który już opracowałem — w marzeniach! — A potem — sztuki teatralne, A powieści? — Dlaczegożby nie powieść także? — Wszystkie zwarjowane ambicje dwudziestolatka szumiały mi w głowie. Odczytywałem bez końca ów list szczęśliwy. Biegałem po pokoju wzdłuż i wszerz, promieniejący, rozgestykulowany .

— Cóż ty wyprawiasz, smyku?

Z wpółotwartych drzwi wyjrzała twarz mojego dziadka.

— Co ja wyprawiam, dziadku? Proszę, przeczytaj!

Przebiegł list oczyma.

— No, więc cóż? Twoje wiersze są chyba dość ładne?!

— Ależ, dziadku ,pomyśl! To powodzenie niesłychane! Przecież teraz wierszy prawie się nie czyta.

— Twoje widać czytają. To ci powinno wystarczyć.

— Ja myślę.

— No i cóż? Bardzoś szczęśliwy?

— Oh, jakiż szczęśliwy!

— No, to i wszystko, o co chodzi.

Otworzył swą tabakierkę, wziął szczyptę i zwolna podnosił do nosa, patrząc na mnie z uśmiechem w oczach.

— — —

W kwadrans później byłem u „B-ci Massol". Jednym skokiem znalazłem się na pierwszem piętrze. Massol poprosił mnie, bym wszedł dalej, wskazał mi miejsce i sam zagłębiając się w skórzanym fotelu.

— Otrzymał pan nasz list? — zapytał.

— Tak, panie.

— Tom wierszy, wyczerpany w ciągu miesiąca! Mówiąc między nami — nic nie rozumiem.

To bardzo pochlebne. Ale sam byłem zbyt zdumiony, aby nie wyrozumieć jego zdziwienia:

— To zabawne, co się dzieje z pańską książką — ciągnął dalej — kupują, a nic się o niej nie mówi. Pierwszy raz widzę coś podobnego w wydawnictwie. Bardzo zabawne! Bardzo zabawne!

Zostało umówione, że odbiją niezwłocznie pięćset egzemplarzy „Jaskółek", aby wyzyskać sposobność sprzedaży. Rzeczywiście. W parę dni później we wszystkich księgarniach widziałem moją kochaną książkę, majestatycznie rozłożoną na wystawie z tym pochlebnym napisem: Drugie wydanie.

Stanowczo — już byłem „kimś". A jednak uwagi Massola niepokoiły mnie trochę. Nikt nie mówi o mym tomie, zdawało się, że nikt go nie czyta, za wyjątkiem tych, którym sam moją książkę posłałem. — Coprawda — myślałem czasem — niemądry jestem, żeby sobie tem głowę tak zaprzątać! Ponieważ „Jaskółki" są rozsprzedawane, to znaczy, że kupują „Jaskółki". O co mi więcej chodzi?

— — —

Zachęcony tem pierwszem powodzeniem, zabrałem się z zapałem do pracy. Napisałem mą pierwszą sztukę pod tytułem „Babka". Odniosła sukces w „Odeonie", potem przyszły „Ofiary Małżeństwa" w teatrze Gimnase, „Dwaj Bracia" w Komedji Francuskiej, potem jeszcze inne... Zostałem autorem „wziętym". Lata mijały — i nie myślałem już nigdy o „Jaskółkach", dziele mej młodości. W tym czasie straciłem mego ukochanego dziadka. Zmarł bardzo kochany i pielęgnowany przez nas wszystkich do ostatnich chwil życia. Zawsze pamiętać będę bolesne wrażenie, gdyśmy w miesiąc po jego śmierci weszli do mieszkania, przez niego dawniej zajmowanego. Było — jak zawsze — stare meble, przedmioty codzienne, które go nam tak przypominały...

Służący, nowoprzyjęty, otworzył z trzaskiem okienice, obojętny na wzruszenia, których zrozumieć nie mógł. Światło wpadło nagle, a z niem prąd powietrza, przynoszący hałas ulicy. Mieszkanie to miało być wynajęte, należało usunąć meble, opróżnić szafy — zrobić miejsce nieznajomemu przybyszowi. Wyprowadzka zaczęła się, każdy sprzęt wyniesiony, każda szuflada opróżniona — to poruszone wspomnienie.

Nagle ktoś zawołał: „Oh!" a po chwili pokazując mi jedną z szaf.

Ze spraw miejskich.

Co się robi we Lwowie dla polepszenia zdrowotności miasta?

Kontrola weterynaryjno-sanitarna nad mięsem, bydłem i zwierzętami. -- We Lwowie niema wścieklizny psów. -- Uchwały Sekcji IV. w sprawach sanitarnych. -- Oddanie baraków epidemicznych Twu walki z gruźlicą.

Lwów, 18. września.

(jp.) Dla ogółu mieszkańców naszego miasta jest rzeczą bezwątpienia interesującą zaznajomienie się ze sposobem przeprowadzenia przez Magistrat **kontroli sanitarnej nad środkami żywności.**

Sprawozdanie miejskiego Urzędu weterynaryjnego za miesiąc lipiec, przedłożone Sekcji IV. Rady miejskiej wykazuje jak odbywała się w okresie sprawozdawczym kontrola mięsa i bydła, jakoteż jakie rezultaty przyniosła.

Kontrola mięsa i bydła.

W miesiącu lipcu przeprowadzono kontrolę **we wszystkich sklepach z mięsem, wędlinami oraz w warsztatach masarskich, a nadto co dnia przeprowadzano rewizje na pl. św. Teodora, Halickim, Krakowskim, Bema, Gosiewskiego, św. Zofji, św. Antoniego i Unji Brzeskiej.**

W czasie tych rewizji zakwestjonowano mięso z powodu nie poddania go oględzinom, albo z powodu zepsucia u trzech rzeźników na pl. Teodora, w jednym wypadku na pl. Gosiewskiego oraz u dwóch rzeźników na pl. św. Zofji.

Doniesiono o nieporządkach w jednej jatce, w jednym sklepie skonfiskowano 52 beczułki moskali i zniszczono je z powodu zepsucia.

O wszystkich tych faktach doniesiono IX. Dptowi Mgtu celem ukarania winnych. Prócz tego zauważono mniejszej wagi usterki tak w sklepach, jak i warsztatach masarskich, które na miejscu usunięto.

M. Urz. Weter. zbadał 260 partji mięsa prowincjonalnego, które okazało się bez zarzutu.

Rzeźnia miejska.

W rzeźni miejskiej ubito w lipcu 2.301 bydła rogatego, 5.181 cieląt, 4 owce, 4.839 świń i 196 koni. Na targi we Lwowie przypędzono 698 sztuk bydła rogatego, 140 cieląt, 298 świń i 464 koni.

Stajnie w mieście.

Stajnie, jak wykazała kontrola, są czysto utrzymane i zaopatrzone w wodę wodociągową. Za nieczyste utrzymywanie stajni pociągnięto do odpowiedzialności 5 właścicieli. Jedną z tych stajen z powodu nienależytego urządzenia, postanowiono zamknąć. Zbadano również **14 lokali przemysłowych nowo powstałych i 28 krowiarni.** Nadto zbadano **4 składy skór bydlęcych surowych** i stwierdzono, że są utrzymane w zupełnym porządku.

Stan zdrowotny psów i innych zwierząt.

Urząd weterynaryjny stwierdził, że **zaraźliwych chorób u zwierząt w mieście nie było.** Badania w wypadkach podejrzenia o nosaciznę koni wydały wynik ujemny.

Przeprowadzona sekcja na jednym psie, podejrzanym o wściekliznę, dała także wynik ujemny.

Rakarz miejski **schwytał w lipcu 429 psów, z których 22 wydano po poprzedniem zbadaniu i uznaniu za zdrowe.**

Nadto pozostawały w rakarni dwa psy dotknięte wścieklizną, pochodzące z **Winnik i Zamarstynowa.**

W ciągu lipca zgłosiło się we Lwowie **24 osób pokąsanych przez psy, które okazały się zdrowe**, a nadto jedna osoba, **pokąsana przez psa niewiadomego pochodzenia.** Poddano ją szczepieniu ochronnemu. Przeprowadzona rewizja stanu zdrowia wszystkich zwierząt w mieście **wydała wynik dodatni.**

Rakarnia i kafilarnia.

Do rakarni przywieziono 5 koni, 2 krowy padłe z powodu niezaraźliwych chorób zwierzęcych. Padliny te przerobiła kafilarnia wraz z 407 padlinami zabitych psów. Kontrolę w kafilarni przeprowadza się co dnia.

Uchwały Sekcji IV.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Urzędu weterynaryjnego Sekcja IV. wyraziła jego kierownikowi r. **Hiolskiemu** uznanie i podziękowanie, poczem uchwalono szereg przedłożonych wniosków, dotyczących zarządzeń sanitarnych, a mianowicie:

1) **uporządkować plac Teodora** oraz polecić Zarządowi czyszczenia miasta, aby **drogi dokoła placu były w porze cieplejszej codziennie o godz. 8-mej i 11-tej zlewane wodą,** gdyż unoszące się tam tumany kurzu zanieczyszczają mięso;

2) usunąć z placu Gosiewskiego sterty nawozu, zatruwające powietrze;

3) **przyspieszyć urządzenie aparatu suffokacyjnego** do tracenia psów;

4) wezwać Prezydjum Mgtu do wydania Urzędowi Technicznemu względnie Zakładowi czyszczenia miasta, najenergiczniejszego polecenia, by przystąpiono bez zwłoki do **gruntownego oczyszczenia i wybrukowania placu Teodora i sąsiednich ulic, jakoteż ul. Pełtewnej,** na której znajdują się sterty śmiecia i błota. Nadto zaś, by **na wszystkich placach targowych puszczano wodę do studzien dla czyszczenia zlewania placów i stanowisk.**

— Henryku, chodź tu! Patrz!

Spojrzałem... Oh, dziadku! Drogi, najlepszy! Ujrzałem półki szafy, zapełnione jednakowemi tomami, nowemi w okładkach niebieskich, które znał tak dobrze! Jaskółki... Jaskółki....

Było tu całkowite pierwsze wydanie mej książki, to wydanie tak szybko wyczerpane, „które kupowano a nie mówiono o niem“ — jak powiedział Massol. Ja myślę, że nie mówiono o niem! Kupował je dziadek — to on był tą publicznością nieuchwytną. Widzę go, wchodzącego do sklepu, proszącego dumnie o „Jaskółki“ Henryka Delier, biorącego dwa lub trzy egzemplarze (tyle najwyżej można było bez wzbudzenia podejrzeń w subjektach!) i niosącego je pod pachą, z uśmiechem ze swego podstępu. W domu biegnie do szafy, chowa swą zdobycz, szczęśliwy, że szereg wydłuża się, wydłuża ciągle. Przez piętnaście lat chował swą tajemnicę!

Przypominam też sobie zdanie, które powiedział wtedy, gdy otrzymałem list od „B-ci Massol“: „Cóż, szczęśliwy jesteś?“ — To wszystko, o co chodzi! Tak, byłem szczęśliwy, dziadku! Żadne powodzenie późniejsze nie dorównało temu szczęściu, gdy dowiedziałem się, że pierwsze wydanie mej pierwszej książki wyczerpane!

Tłum. F. M.

Rozbił wystawę składu wódek i rozdawał przechodniom flaszki.

Wybryki człowieka chorego na nerwy, który chciał być aresztowany, by dostać się do sanatorjum.

Berlin, we wrześniu.

(+). Przed kilku dniami jakiś osobnik ni stąd ni zowód na jednej z najruchliwszych ulic Berlina kopnięciem rozwalił wielką szybę wystawową składu wódek, poczem zaczął wydobywać flaszki i rozdawać przechodniom. Momentalnie zebrał się wielki tłum. Gdy nadeszła policja, oryginalny pasażer spokojnie dał się aresztować, mówiąc do policjanta:

— Dobrze, żeś przyszedł chłopaczku, bo już się bałem, że mi nie wystarczy flaszek!...

Po zbadaniu identyczności okazało się, że jest to pewien zecer, chory nerwowo. Z powodu tej choroby musiał porzucić pracę, a ponieważ nie miał pieniędzy na leczenie w sanatorjum, postanowił więc przeszkrobać coś takiego, by się dostać w ręce policji, a przez nią do szpitala. Raz już rozbił szybę w Magdeburgu, ale gdy wyjaśnił powód, puszczono go wolno i nie chciano aresztować. — Potem wsiadł do pociągu berlińskiego i mając tylko bilet peronowy, ulokował się w coupé drugiej klasy, znowu w nadziei, że zostanie za to aresztowany. Nadzieja ta i tym razem go zawiodła. Dopiero rozdawanie flaszek likieru między gapiów spowodowało upragnione aresztowanie.

Policja zastanawia się teraz, czy nieszczęsnego neurastenika oddać do sanatorjum, czy też — do więzienia.

Pod nożem oszalałego operatora.

Straszliwa scena podczas operacji w jednym z czeskich szpitali. — Niezwykła przytomność umysłu i poświęcenie asystentów uratowały choremu życie.

Praga we wrześniu.

(jp.) Niezwykle tragiczne zajście miało miejsce w Czita, na klinice dra Rasomina, podczas operacji pewnego chorego na zapalenie ślepej kiszki.

Początkowo **operacja postępowała zupełnie normalnie,** gdy nagle **dr. Rasomin**

roześmiał się na cały głos

i oświadczył, że cała ta robota niema żadnego sensu. W pierwszej chwili asystenci, obecni przy operacji nie zwrócili na te wykrzykniki uwagi, dopiero gdy doktor w dalszym ciągu jakimś dziwnym, napoły żartobliwym tonem zauważył, że **byłoby lepiej jednem pchnięciem noża uwolnić chorego od jego cierpienia,** jeden z asystentów zorjentował się

w niebezpiecznej sytuacji

i oderwał dra Rosamina od chorego. Teraz już

szał doktora wybuchnął

zupełnie niedwuznacznie. Rozpoczęła się

straszliwa walka

z furjatem, który wywijając nożem i usiłując wyrwać się z przytrzymujących go ramion, **udał się do chorego.**

W końcu udało się herkulicznie zbudowanemu asystentowi **wyrwać nóż z ręki oszalałego operatora i związać go,** a tem samem unieszkodliwić. Przerażone pielęgniarki uciekły z pokoju operacyjnego, tylko **drugi asystent przez cały czas pozostał niewzruszenie przy pacjencie i przeprowadzał dalej operację,** celem uratowania choremu życia. Udało mu się też doprowadzić operację do końca, jednakowoż ten olbrzymi wysiłek woli, aby wytrwać na posterunku, przypłacił

silnym wstrząsem nerwowym.

Operacja, wykonana w tak okropnych warunkach miała jak najszczęśliwszy rezultat.

Dr. Rasomin, który był nałogowym alkoholikiem, został uznany za nieuleczalnie obłąkanego i przewieziony do szpitala warjatów w Pradze.

—o—

Wyjaśnienie.

Lwów, 18 września.

Wobec rozsiewanych pogłosek o rzekomem zaangażowaniu Krakowskiego Towarz Wzajemnych Ubezpieczeń w interesach Banku Wzajemnego Kredytu w Krakowie, poczuwa się Dyrekcja Towarzystwa do obowiazku ogłoszenia następującego wyjaśnienia:

Bank Wzajemnego Kredytu w Krakowie jest instytucją **zupełnie odrębna od Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. które nie ma żadnego udziału w zobowiązaniach Banku, ani żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjęło, a więc i nie ponosi.**

Strata, jaką Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń poniesie jako wierzyciel Banku z powodu lokacji w nim części chwilowo rozporządzalnej gotówki, jest stosunkowo nieznaczną a wobec zasobów Towarzystwa, posiadającego znaczną ilość nieruchomości i miljonowe wierzytelności, na jego finansowe podstawy i odpowiedzialność żadnego nie może wywrzeć wpływu.

DYREKCJA KRAKOWSKIEGO TOW. WZAJ. UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

(—) Piotrowski. (—) Dydyński.

—o—

Nowy środek na kamienie żółciowe.

Usuwanie ich nawet w krytycznych wypadkach nie bedzie wymagało operacji.

Frankfurt n. M. we wrześniu.

W wydawanej tutaj „Therapie der Gegenwart“, ogłasza frank furcki specjalista dr. K. Reicher, że udało mu się bez operacji usuwać kamienie żółciowe wielkości orzecha laskowego przez zastrzykiwanie jotophysiny. W pewnym wypadku usunięto tym sposobem 150, w innym aż **210 kamieni żółciowych.**

Zauważa przytem dr. Reicher, iż wspomniane zastrzykiwania nie wywołują gwałtownej reakcji, ani nie wywołują postronnych zawikłań.

Z sali sądowej.

Krwawa tajemnica lasu byszewskiego.

Cztery trupy i złamany karabin. — Straszne bestjalstwa „bułannej kompanji“. — Jak mordowano kolbami bezbronnych jeńców polskich?

Lwów, 18 września.

(t) **W pierwszych dniach grudnia 1918 r.** znaleziono w lesie byszewskim koło Sokala **cztery okropnie**

zmasakrowane trupy

nieznanych młodych mężczyzn. Obok zwłok leżał **karabin ze złamanem łożyskiem.** Ogólne mniemanie było, że pomordowani byli to

Polacy z Sokala.

Uwiadomiony o fakcie wójt polecił zwłoki pochować.

W lipcu 1919 wszczęły władze polskie dochodzenia w kierunku wyświetlenia zagadkowej zbrodni. **Zwłoki zostały ekshumowane i**

poddane sekcji.

Wkrótce aresztowano też sprawców bestjalskiego mordu w osobach **Daniela Tkaczuka, Hryćka Czabraka i Stef. Kowalczuka ze Spasowa** pod Sokalem. Po przeprowadzonej rozprawie zasądzono ich na

15 lat więzienia.

Skazany Tkaczuk napisał z więzienia **list do Harasyma Iwanczuka**, z którego wynikało, że i on był **członkiem zbójeckiej watahy.** Wobec braku jednak bliższych dowodów uwolniono go wkrótce.

20 stycznia br. wyszły na jaw nowe fakty, świadczące o udziale Iwańczuka.

Aresztowany Iwańczuk **przyznał się do czynu** i szczegółowo opowiedział przebieg mordu. Oto należał do **oddziału ukraińskiego**

„Bułarnaja kompania“,

którym dowodził **sotnik Józef Semeniuk.** Z jego polecenia eskortowali pochwyconych w Sokalu **czterech nieznanych Polaków.** Przybywszy do karczmy w Tartakowie oświadczyli karczmarzowi, że aresztowanych prowadzą do Radziechowa. Zdziwionemu karczmarzowi, dlaczego nie wezmą fury,

odpowiedzieli zagadkowo,

że się bez fury obejdą... Wkrótce ruszyli w pochód.

Na skraju lasu byszowskiego ustawiono **jeńców w rząd i na komendę każdy z żołnierzy uderzył**

kolbą karabinu

w głowę jednego z nich. Nie-szczęśliwych **oblanych krwią dobito bagnetami i kolbami.**

Zeznania swoje powtórzył Iwańczuk i przed sędzią śledczym. Przywieziony na miejsce mordu **demonstrował szczegółowo przebieg zbrodni. W kwietniu br. odwołał zeznania.** Rozprawę ponownie podjętą odroczono 17 czerwca br.

Wczoraj stanął Iwanczuk ponownie przed Trybunałem sędziów przysięgłych. Rozprawie przewodniczy r. **Angielski**, oskarża **prok. Paklikowski**, broni **adw. dr. Hankiewicz.**

Wyrok zapadnie dzisiaj

„Czterdzieści słoni“.

Takie nom de guerre przybrała banda młodocianych Angielek, które uprawiały zawodowo bandytyzm.

Londyn we wrześniu.

Policji udało się wpaść na trop bandy, złożonej z samych młodych, urodziwych kobiet, a posługującej się nazwą „Czterdziestu słoni“. Kierownictwo bandy spoczywało w ręku najpiękniejszej z nich, „Królowej Caro“.

Członkinie bandy nawiązywały znajomości z bogatymi panami, których **na schadzkach okradały.** Banda była świetnie zorganizowana i przyszła w posiadanie ogromnych sum. Policja miała niemało kłopotu, zanim „przyszła kreska na Matyska“.

Manipulacje asystentki z Kulparkowa.

Wpływającą gotówkę inkasowała do swej kieszeni. — Błąd, okupiony miesiącem więzienia.

Lwów, 18. września.

(t). 23-letnia **Zofia Koziówna, asystentka urzędu pocztowego w Kulparkowie** wpadła na bardzo nieskomplikowany sposób powiększenia swoich skromnych urzędniczych dochodów. Oto inkasowała wpływające za operacje pocztowe pieniądze, oraz wpłacaną na przekazy i czeki gotówkę

do... swojej kieszeni.

Manipulacje te trwały **od maja do października ub. r. i przyniosły Koziównie ogółem**

2080 złotych.

Należy wyrazić zdziwienie, że dowcipnej asystentce pocztowej tak długo i w tak prosty sposób udawało się robić nadużycia. Dopiero **nazbyt częste**

reklamacje stron,

którym przepadała w drodze pomiędzy okienkiem pocztowem a adresatem gotówka, naprowadziły na ślad sprawczyni.

Wczoraj odbyła się przeciwko Koziównej rozprawa karna **przed sędzią jednostkowym r. Łyczkowskim.** Po przeprowadzonej rozprawie **skazaną została Koziówna na karę 4-tygodniowego ciężkiego więzienia**, przyczem uwzględniono cały szereg okoliczności łagodzących.

Po ogłoszeniu wyroku skazana **dostała ataku, mdlejąc i zalewając się łzami.** Obecny na rozprawie ojciec z trudem zdołał ją uspokoić.

Krwawe rozpasanie wiejskich nożowców.

Zamordowali gościa na weselu. — Nóż przy brzuchu szynkarza wymusił posłuszeństwo.

Lwów, 18 września.

(t) Przed Trybunałem zwyczajnym stanęli wczoraj **19-letni Iwan Hałoń, 27-letni Franciszek Szeliga i brat jego 29-letni Karol,** wszyscy parobcy **z Prusia koło Rawy Ruskiej**, oskarżeni o zbrodnie zabójstwa, ciężkiego uszkodzenia ciała i niebezpiecznych pogróżek. Hałoń, był wykonawcą zbrodniczych pomysłów braci Szeligów. Narzędziem, używanym przezeń **w trzech wypadkach w ciągu jednej nocy był długi**

nóż rzeźnicki,

który ukrywał w cholewie buta.

8 czerwca br. szajka znalazła się na weselu u Marji Orzechowskiej w Prusiem. Bez poważniejszego powodu wszczęto awanturę, w czasie której Hałoń nożem **zadał śmiertelny cios w płuca i w kark Piotrowi Mazurkiewiczowi.**

Widok oblanego krwią trupa podniecił widocznie Hałonia, gdyż **ociekającym krwią nożem dźgnął kilkakrotnie Hrynia Chruszczyńskiego.**

Upojony mordem

wyszedł Hałoń w towarzystwie swoich kompanów z pobojowiska i udał się do karczmy **Hersza Kaufmana.** Tu wzbraniającemu się dać wódkę **karczmarzowi przyłożył Hałoń**

nóż do brzucha

i wymusił na nim groźbą zakłucia posłuszeństwo.

W czasie rozprawy okazało się, że „bujny“ Hałoń był we wszystkich wypadkach podniecany do zbrodniczych czynów przez braci Szeligów.

Dziś ukończone zostanie przesłuchiwanie świadków i ogłoszony będzie wyrok.

Rozprawie przewodniczy s. **Malicki**, oskarża prok. **Łaniewski.**

Nędza mieszkaniowa powodem samobójstwa całej rodziny.

Nie miała mieszkania, więc wyprowadziła się na tamten świat.

Wiedeń, we wrześniu.

(jp.) Brak mieszkań nie przestaje w stolicy naddunajskiej być powodem licznych tragedji. Onegdaj

cała rodzina zatruła się gazem świetlnym z powodu otrzymanego nakazu rumacji.

Losy nieszczęsnych samobójców, a to wdowy **Senekowiczowej** i jej trojga dzieci stały się tragiczne od chwili, gdy umarł ojciec i żywiciel rodziny, który był z zawodu tapicerem, a oprócz tego pełnił obowiązki dozorcy domu, co mu wraz z rodziną zapewniało dach nad głową.

Po śmierci Senekowicza

nędza wkradła się do osierociałego ogniska domowego,

żona jego była chorowita, niezdolna do pracy, córka chora na gruźlicę, a młodszy syn rachityczny w wysokim stopniu. Jedynem zatem źródłem utrzymania była praca starszego dwudziestoletniego syna, funkcjonarjusza państwowego, którego dochody jednak były najzupełniej niewystarczające.

Ciężkie położenie **stało się prawdziwie rozpaczliwem z chwilą**, gdy właściciel domu, w którym mieszkali, widząc, że Senekowiczowa nie może podołać obowiązkom dozorczyni, przyjął innego dozorcę, a rodzinie wymówił mieszkanie.

Gdy mimo rekursów do wszystkich instancji, Senekowiczowa

przegrała proces,

a dla braku pieniędzy nie można było liczyć na

znalezienie innego mieszkania,

nieszczęśni postanowili przenieść się do innego świata, nie znającego bezdomności.

Sąsiedzi, zbudziwszy się rano, uczuli

woń gazu świetlnego,

wydobywającą się z mieszkania Senekowiczów. Gdy wyważono zamknięte drzwi, znaleziono całą rodzinę bez życia. Trupy siedziały za stołem, zgromadzone w jakimś pośmiertnym seansie, co czyniło wprost przerażające wrażenie.

Z wesołej scenki w Bagateli.

Wczorajsza premjera.

Lwów, 18 września.

Dobrze zapisana śród publiczności lwowskiej frywolna scenka w „Bagateli“ postarała się o zaangażowanie do nowego, obecnego programu kilku sił niezmiernie zajmujących, stojących na poziomie naprawdę artystycznym. Przedewszystkiem mamy tu na myśli p. Marję Dracową, znaną we Lwowie wodewilistkę, której ogromnie miły i dobrze postawiony głos łączy się z dyskretnem, a pełnem iście kobiecej kokieterji wykonaniem przemiłych piosenek. Szczególniej znana „Violetera“ entuzjazmuje wprost salę. Oprócz tego, obdarzona świetnie wyszkolonym głosem śpiewaczka koloraturowa, p. Szuwałowa, również przyczynia się do podniesienia poziomu tej wesołej scenki. Pozatem wymienić należy doskonałą wprost tancerkę klasyczną, uczenicę warszawskiej szkoły baletowej, młodziutką uroczą p. Ridi Renée, oraz fenomenalny duet taneczny, znany już u nas, Browning.

Orkiestrę prowadzi p. Wiktor Osiecki, który jako akompanjator mógłby z powodzeniem występować na poważniejszej sali koncertowej. Kierownikiem tej scenki „Bagateli“ jest Janusz Drac.



TEATR WIELKI:

Piątek, 18. września „Romans zeszytowy“. premjera. komedja w 3 akt. z prologiem Jerzego Kaisera.

Sobota, 19. września „Romans zeszytowy“, komedja w 3 akt. z prologiem Jerzego Kaisera.

Niedziela, 20 września o godz. 3.30 pop. po cenach do połowy zniżonych „Uciekła mi przepióreczka“, komedja w 3 akt. Stefana Żeromskiego.

Niedziela, 20. września o godz. 7.30 „Aida“, opera w 3akt. J. Verdi'ego.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek, 18. wrzesnia „Hrabina Marica“ operetka w 3 akt. E. Kalmana.

Sobota, 19. września „Lyzistrata“, wznowienie, operetka w 3 akt. Pawla Linckego, z udziałem p. Meli Grabowskiej w roli tytułowej.

Niedziela, 20 września „Taniec o północy“, dramat w 4 akt. K. More'a.

Początek przedstawień o 7.30 **wiecz.**

*

Teatr Wielki występuje dziś z premjerą 3-aktowej komedji z prologiem głośnego niemieckiego twórcy-ekspresjonisty, Jerzego Kaisera, p. t. „Romans zeszytowy“ (Kolportage). Premjera tej nowości repertuaru, w przygotowaniu reżyserskim p. G. Rasińskiego i doborowej obsadzie artystów z pp.: Dobrzańską, Kopczewską, Kwiatkiewiczową, Sznage-Andruszewską, Hakowską, Brzeskim, Czakim, Dobrzańskim, Milskim i Okornickim w rolach czołowych obudziła wielkie zainteresowanie. Dekoracje nowopozyskanego dla naszych teatrów artysty-malarza Stanisława Węgrzyna.

Teatr Nowości daje dziś cieszącą się niezwykłem powodzeniem, ulubioną operetkę Kalmana „Hrabinę Maricę“.

„Lyzistrata“, operetka Linckego, która zeszła z repertuaru w ubiegłym sezonie w pełni największego powodzenia, zostanie wznowiona w dniu jutrzejszym, na scenie Teatru Nowości. W operetce tej wystąpi w roli tytułowej p. Mela Grabowska. Dalsza obsada pozostaje bez zmiany.

„Uciekła mi przepióreczka“, komedja St. Żeromskiego, ukaże się na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu, po cenach do połowy zniżonych.

*

Z żałobnej karty. Przy nader licznym udziale kolejarzy i publiczności odbył się wczoraj pogrzeb radcy kolej. i wiceprez. Koła prawników P. K. P. blp. Ignacego Deutscha. Człowiek cichy i skromny, uprzejmy i uczynny, cieszył się z powodu wyjątkowych zalet ducha i charakteru niezwykłą sympatją kolegów, to też zgon jego przedwczesny wywołał szczere uczucie żalu. W pogrzebie wzięli udział: Pracownicy kolejowi z prez. inż. Prachtelem-Morawiańskim, delegacja M. K. z dyr. depart. dr. Gałeckim i naczelnikiem Wydziału p. Zajączkowskim, naczelny leakrz, radca dr. Zgórski, prawnicy kolej. in corpore i liczne tłumy publiczności. Po modłach żałobnych po żegnał zwłoki imieniem prawników dyr. Wydziału dr. Kłodnicki, a imieniem prawników kolej. st. refer. p. Eitelberg.

Walne Zebranie Związku Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów, odbyło się 13. bm. Dokonano wyboru nowego zarządu: Prezes Cyganik Romuald, sekretarz Zabielski Wacław, skarbnik Łowczyński Tadeusz. Członkowie zarządu: Bojanowski Romuald, Dobrzański Juljan, Żytecki Edward. Zastępcy: Kalinowski Eugenjusz, Martini Michał, Niedzielski Karol. Sąd koleżeński: Sosnowski Józef, Okornicki Kazimierz, Kwiatkowski Artur. Komisja rewizyjna: Rzeszutko Tomasz, Faliszewski Stanisław, Jeleński Leon.

Wycofanie biletów jedno- i dwuzłotowych. Kasy skarbowe otrzymały polecenie nie puszczania nadal w obieg biletów zdawkowych jedno- i dwuzłotowych I emisji z napisem „Bank Polski“, lecz odsyłania ich do właściwych Oddziałów Banku Polskiego.

Film p. t. „Tragedja w Lourdes“ został sporządzony pod protektoratem Jego Ekscelencji Kardynała Dubois i był wyświetlany z niebywałem powodzeniem ze względu na wysoce umoralniającą treść i ideę przewodnią obrazu. W Polsce uzyskał poparcie Min. Osw. publicznego, które zaleciło okólnikiem, skierowanym do wszystkich szkół i zakładów naukowych, gremjalne zwiedzanie tego filmu przez młodzież szkolną. W Warszawie film ten przez 6 tygodni z rzędu nie schodził z ekranu i zobaczyło go 325.000 ludzi. We Lwowie również uzyskał aprobatę Kuratorjum szkolnego, w porozumieniu którym będzie wyświetlany po cenach znacznie zniżonych dla młodzieży szkolnej. Obraz ten raczył poprzeć odręcznem pismem Arcybiskup lwowski ks. dr. B. Twardowski. Inauguracyjne przedstawienie dla Przewielebnego Duchowieństwa, PT. Władz i Prasy odbyło się wczoraj o godz. 12 w południe, w sali kinoteatru Kopernik.

Stow. Chrześć. Narod. Nauczycielstwa szkół powsz. W sobotę 19. bm. o 7 wiecz w sali Stow., ul. Zimorowicza l. 17, odbędzie się w dalszym ciągu pogadanka na temat „Wypisy polskie w szkołach naszych“. Dyskusję zagai prof. Machniewicz.

(Z) **Polski dyrygent w Ameryce.** W najbliższy poniedziałek wyjeżdża do Ameryki na 4-miesięczne tournee artystyczne dyrygent opery warszawskiej Artur Rodziński.

(—) **Staruszek przejechany przez tramwaj.** Wczoraj popołudniu na ul. Zamarstynowski tramwaj „ŻD“ najechał na 65-letniego Abrahama Wiesera, który doznał złamania nogi, oraz ciężkich obrażeń na całem ciele. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Dr. Kolnik zostanie przewieziony do Lwowa.

Lwów, 18 września.

(—) Ekspozytura śledcza otrzymała wczoraj oficjalne zawiadomienie od sędziego śledczego we Wiedniu, prowadzącego dochodzenia przeciw uwięzionemu dr. Kolnikowi, że dochodzenia są już na ukończeniu oraz że zostało wdrożone postępowanie celem wydania dra Kolnika władzom polskim. Zatem w najbliższym już czasie należy się spodziewać **przewiezienia dra Kolnika do Lwowa.**

Aresztowanie alchemików-cudotwórców.

Zegarki tombakowe sprzedawa i jako złote.

Lwów, 18. września.

(—). Wobec licznych w ostatnich czasach wypadków oszustw na tle sprzedaży zegarków, metalowych za złote, Ekspozytura śledcza we Lwowie rozwinęła energiczną akcję celem ujęcia osobników, trudniących się zawodowo temi oszustwami.

Wczoraj aresztowano **Chaima Mana** z Zamarstynowa, który — jak już donosiliśmy — sprzedał inkasentowi Kasy chorych Janowi Lisiewiczowi metalowy zegarek za złoty za 200 złotych. „Po drodze“ aresztowano także **Ozjasza Redla** recte Brandesa za usiłowanie oszustwo na szkodę Michała Szweca, wł. księgarni w Miroszu, oraz Jakóba Nudla, który w Żółkwi usiłował sprzedać pewnemu gospodarzowi metalowy zegarek z łańcuszkiem za złoty za kwotę 150 złotych.

Bandyci z obciętemi karabinami zostali ujęci w Obroszynie.

Są podejrzani o zamordowanie posterunkowego.

Lwów, 18. września.

(—). Posterunek P. P. w Obroszynie pow. Lwów od dłuższego już czasu tropił szajkę złodziei, która w okolicy z bronią w ręku popełniała liczne kradzieże, stając się plagą ludności.

W dniu wczorajszym udało się ująć Jana Klimczaka, lat 24, Pawła Lasowego lat 19, oraz Ołeksę Lasowego, którzy tworzyli szajkę bandycką, dopuszczającą się kradzieży i rabunków. Podczas rewizji, przeprowadzonej w ich mieszkaniach, znaleziono obcięte karabiny, oraz naboje. Bandyci ci są mocno podejrzani o usiłowane **morderstwo na osobie post. Kołarskiego** w Obroszynie przed kilku miesiącami.

Aresztowanych odstawiono wczoraj do Ekspozytury śledczej we Lwowie, gdzie dalsze dochodzenia prowadzi kom. Batowski.

Nowe zbrodnie szajki sabotażystów.

Członkowie słynnej bandy, mające na sumieniu napad na pocztę we Lwowie i pod Kałuszem, wykonali zamach na druty telefoniczne.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, 17 września.

(—) Przedwczoraj znowu na terenie województwa stanisławowskiego zdarzył się **wypadek sabotażu**, popełniony przez członków **organizacji terrorystycznej**, grupującej się w tzw. **„ukraińskiej organizacji wojskowej“**. Jak wiadomo, kilkunastu członków tej organizacji zdołano **ująć i osadzić w więzieniu.** Byli to **sprawcy napadów na pocztę pod Kałuszem, sprawcy rabunku na poczcie głównej we Lwowie oraz mordercy śp. posterunkowego Gromadki.**

Członkowie tejże samej organizacji przedwczoraj w nocy na linji kolejowej Mikołajów nad Dniestrem — Trościaniec w powiecie żydaczowskim, **uszkodzili**

15 drutów telefonicznych, 10 drutów izolatorów, powykrzywiali haki oraz naruszyli słupy korbowe. Jak stwierdzono, terroryści w akcji tej, która musiała trwać kilka godzin,

posługiwali się autem.

Następnego dnia rano władze bezpieczeństwa województwa stanisławowskiego powiadomione o tym wypadku, zarządziły bardzo energiczne dochodzenia i jak nam wiadomo, są **już na tropie sprawców**, którzy zostana w tych dniach ujęci i stawieni przed sąd doraźny.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj.** Szymona Kocha, rodem z Drohobycza, który obchodził kamienice i wykręcając sobie ręce, udawał kalekę; Kazimierza Wichurę i Stanisława Białego za kradzież okucia okiennego, wart. 30 zł. na szkodę nieznanej na razie firmy; Stefana Medykę za włóczęgostwo; Władysława Szozdę, Kazimierza Brześniaka, Marję Janowską za opilstwo, Borucha Hiltrera za żebranie, Antoniego Kamińskiego za kradzież 2 krów na szkodę dorożkarza Czernika, Marka Waldmana i Marjana Chrząszcza za wywołanie awantury, oraz Zygmunta Wattera za żebranie

(—) **Pożar mieszkaniowy.** W mieszkaniu parterowem sędziego dra Tadeusza Laskowskiego przy ul. Fredry 7, powstał wczoraj ogień, a mianowicie z powodu wadliwej budowy przewodu kominowego, zaczęła się tlić ścianka. Straż pożarna natychmiast po przybyciu ogień zlokalizowała. Szkody nie ma żadnej.

(—) **Włamania i kradzieże.** Do mieszkania Piotra Jarmulaka (Balonowa 10), włamał się wczoraj nieznany sprawca i skradł garderobę, 46 dol., oraz 700 złotych. — Blima Teichberg, kupcowa, zam. w Roderkowcach pow. Bóbrka, doniosła, że z fury na ul. Teatyńskiej skradziono jej pakunek z bielizną i garderobę.

(—) **Zbiegł młody Kot.** Onufry Kot, zam przy ul. Gródeckiej 131, zawiadomił policję, że onegdaj wydalił się z domu jego 15-letni syn Władysław i dotychczas do domu nie wrócił. Policja zarządziła poszukiwania.

(—) **Zamach morderczy.** W Sulimowie, pow. Lwów, niejaki Michał Pasiecznik postrzelił w szyję z karabinu gospodarza Jana Decka. Ciężko ranionego przywieziono do szpitala powszechnego, zaś za Pasiecznikiem, który zbiegł, zarządzono poszukiwania.



(i) **Funkcjonarjuszom policji zabroniono** okólnikiem Głównej Komendy Policji przypatrywać się egzekucjom wyroków śmierci. Tylko delegowani służbowo mogą być przy egzekucjach obecni.

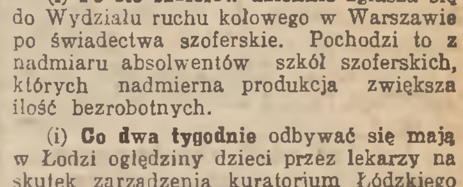
(i) **Lasów posiada Polska** 8,943.792 hektarów, co daje 23 procent powierzchni państwa. Na 1 mieszkańca wypada 0.33 hektara lasu.

(i) **Po sto szoferów dziennie** zgłasza się do Wydziału ruchu kołowego w Warszawie po świadectwa szoferskie. Pochodzi to z nadmiaru absolwentów szkół szoferskich, których nadmierna produkcja zwiększa ilość bezrobotnych.

(i) **Co dwa tygodnie** odbywać się mają w Łodzi oględziny dzieci przez lekarzy na skutek zarządzenia kuratorjum Łódzkiego okręgu szkolnego. Pozatem zarządzono, iż młodzież ma się kąpać najmniej raz na trzy tygodnie, przyczem w dniu kąpieli niema nauki w szkole.

(i) **Podrożenie pism poznańskich.** Związek zakładów graficznych w Poznańskiem ogłasza, że wobec podniesienia się płacy pracowników o 58 proc. i zwyżki cen papieru o 25 prc. cena pism od 1. października będzie podniesiona.

(i) **Groby Anglików w Poznaniu.** Władze wydzieliły w Poznaniu teren na groby wojskowych poległych lub zmarłych na ziemiach polskich Anglików. Poseł W. Brytanji wystosował do Min. Spraw Zagr. pismo dziękczynne.



(Z) **Hohenzollerni opuszczają „Siegesallee“.** Z Berlina donoszą: Z powodu zamierzonego odnowienia t. zw. Alei Zwycięstwa w Berlinie, prasa lewicowa domaga się usunięcia 32 pomników Hohenzollernów, proponując przeniesienie ich gdzieindziej.

(f) **W zatoce Soapaflow**, gdzie odbyła się pamiętna bitwa między siłami mors

skiemi Anglji i Niemiec, dokonano onegdaj wydobycia niemieckiego kontrtorpedowca „E 78". Jest to już 18 statek niemiecki wydobyty tam na powierzchnię. Pozostaje na dnie jeszcze 7 krążowników po 1300 tonn.

(f) **Hr. Goblet d'Alviella,** znany wybitny polityk i b. minister belgijski, został przejechany przez auto. Stan jego jest bardzo groźny.

—o—

T. M. NITTMAN.

Listy z Południa.

BRZEGAMI MORZA ŚRÓDZIEMNEGO.

(Arabska dzieciarnia. — Po serpentynach górskich. — Nad białą linją morza. — Pożar odmętów.— Zapalają się gwiazdy. — Strach ciemnej nocy. — Zbawcza latarnia.)

Tennes, we wrześniu.

Dostajemy się na szary gościniec, a za nami biegnie gromadk pół-golasów. To Arabczyki małe, dziewczęta z kolorowemi skrawkami w twardych jak szczeć warkoczykach, chłopczyska w resztkach ojcowego burnusu. Dzieciom tutejszym strzygą włosy prawie całkowicie, zostawiają jeno mały kosmyk, stara bowiem legenda powiada, że o ile umrze dziecko muzułmańskie, to anioł prowadzi je do raju po wąskiej kładce. Aby nie spadło w przepaść, podtrzymuje je wysłaniec boży właśnie za ów kosmyk włosów. Biegną tedy za nami te śniade, wychudzone istotki i ofiarowują na sprzedaż pęki leśnych kwiatów. Wszystkie bose, niemyte zdaje się nigdy, wpółdzikie i nie wiele różniące się od psisków, włóczących się po wsi.

Są jak zwierzątka strachliwe, ale zuchwale ciekawe zarazem; w oczkach ich czarnych świecą błyski wrodzonej inteligencji.

Paplają wszystkie naraz jakąś okropną mieszaniną berberskofrancusko - angielską, specjalną gwarą stworzoną dla porozumiewania się z licznymi turystami. Zapomocą niej dość przebiegle prowadzą swój mały, uliczny handel. Pieniądze, na które są bardzo łase, nazywają się zawsze w tem narzeczu „2 sous" bez względu na ich wartość. Jakżeż bardzo przypominają nasze domorosłe cyganiątka!...

Autokar mknie dalej po serpentynach górskich brzegami morza Śródziemnego, które raz zbliża się, raz oddala znowu. Godziny mijają, słońce wędruje po niebie od krańca po kraniec. Przez jakieś ciche, nieznane nikomu osady nad brzeżne, przez kilometrami ciągnące się gaje bambusowe, to znów osypiska głazów, jakgdyby umyślnie w jedno miejsce zwalonych, pędzimy naprzód najbardziej północnym cyplem tej wielkiej i tajemniczej części świata, której na imię: Afryka.

W końcu droga biec poczyna tuż nad białą linją morza. Białą od nieustannego bluzgu fal, przynoszących ze szmerem a czasem i łoskotem piasek, kamyki, muszelki, odpadki drzewa i Bóg wie, co tam wszystko jeszcze, hen, z przestrzeni okiem nieobjętej ku skalnej krawędzi ziemi. Morze jest tuż. Wiecznie niespokojne, wiecznie ruchliwe i zmienne w barwie, kształcie, linji. Fale to marszczą się, to wygładzają, skądś ciągle nowe przychodzą i z jakimś bezmyślnym uporem walą o ściany brzegu, w tę zaporę odwieczną, która mimo to dla każdej nowej fali zdaje się być niespodzianką.

Nagle tam gdzieś, gdzie tańczą wiry przepastne i głębie odmętu, na horyzoncie ruchomej fal zmienności, wybucha żywy ogień. Czyż by wbrew wszelkim ustalonym zasadom dwa żywioły wrogie sobie dotąd zawarły przymierze? Na wodzie zielono-błękitnej strzelać poczynają w górę słupy ognia, tańczą płomieniste grzywy, czerwieni się i krwawi pożoga tak namiętna, aż oczy ślepną zalęknione. Gdzie wzrokiem sięgnąć, na całej szerokiej przestrzeni widnokręgu morze goreje! Bo oto słońce dość ma wędrówki i w mroczne głębie schodzi, by spocząć po trudzie dnia. Ostre groty swych promieni topi w falach i rozpala je krwawą łuną.

I mimowoli najbardziej naiwne budzą się myśli: jak to syczeć musi woda, gdy się w niej zanurzy taki ogrom rozpalonego cielska.

Lecz słońce mało dba o nas.

Ma snadnie dość naszego widoku. Z przyjemnością chłodnej zażywa kąpieli, zanurza się coraz głębiej i jakoś ani rusz dna dostać nie może?!

Bezmiar wody gaśnie i blednie, jakby nań nagle spadł całun szarego ołowiu. Niebo też posępnieje, lecz wkrótce ożywia się gwiazd błyskiem, co po kolei zjawiają się na firmamencie, jakby uradowane, że oto zgasła już na czas jakiś groźna konkurencja słońca i one sobie mogą też trochę poświecić i zajaśnieć swem niedosiężnem złotem.

Morze jest blisko nas. Wiemy o tem. Zresztą przypomina nam ono swą obecność coraz groźniejszym rykiem. Jest blisko, ale go nie widać już. Jeno szarzeje, niczem potwór tuż opodal.

Przy niewyraźnym błysku latarni auto nasze zwolna i ostrożnie wspina się nad przepaście, osuwa w dół, mija mosty na szumiących strumieniach, mija zagajniki, krzewy, wyniosłości i doliny.

Ostrożnie, gdyż jeden fałszywy skręt kierowniczej korby i oto znaleźć się możemy tam, na dnie, gdzie walczą dziko ze sobą dwa wrogi: woda i ląd. Robi się coraz ciemniej. Gwiazdy migocą, lecz nie rozjaśniają widnokręgu. Jest odludnie i pusto na tym brzegu. Na lewo odmęt. Na prawo góry. Jakieś głosy tajemne, a nieznane budzą się w tej nocy; jakieś przeciągłe, dalekie wycia szakali.

Przytulamy się do siebie, garstka ludzi w tym dygocącym wehikule i na moment zdaje nam się, że jesteśmy jedyni i ostatni na tym czarnym bezmiarze przestrzeni... że pędzimy znikąd do niczego, bez celu, że droga nasza ponura i nieznana końca nigdy mieć nie będzie.

Nagle, daleko, wśród skał — błysk jeden i drugi, coraz mocniejszy kładzie się posmugą oślepiającą na czarnem, szumiącem morzu. Kładzie się błysk zdobywczy, zwalczający ciemności, i powtarza w coraz szybszych a regularnych odstępach, wydłuża i mocy nabiera. A w serca nasze wraca otucha, wraca świadomość siły, bo błyski te, zwiastują dalekonośną latarnię morską w Tenes.

To ludzie dalecy — tacy jak i my — co ujaźmili ciemności nocy nawet, dają nam znak, że czuwają i myślą o nas.

A tam z bezmiaru wód odpowiadają żółte światełka wędrujących po tem morzu śródziemnem okrętów.

Odczuwamy na nowo — że człowiek, to pan wszelkiego stworzenia, a nawet żywiołów, które opanował swoim rozumem.

Tadeusz M. Nittman.

—o—

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 17 września.

Ruch w akcjach znacznie słabszy niż w dniach poprzednich. Kursa słabe przeważnie utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Specjalnego zainteresowania nie było. Towaru w dalszym ciągu więcej jak kupujących.

W zaofiarowaniu były akcje: Nitrat, Niemojowski, Karpalit, z akcji bankowych zaś B. Hipoteczny. Za Tespy chciano płacić 2·40 (podaż po 2·70). Akcje handlowe bez podaży i bez popytu. Tendencja utrzymana. Usposobienie nie słabe.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 17 września 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	17 września płaca zł	płaca gr	żądaja zł	żądaja gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	35	—	37	0·36
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—		—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	65	7	95	7·75—7·85
1000	3000	25 gr	Chodorow	2	35	2	45	2·40
1000	2000	50 gr	Chybie	—	—	—	—	—
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—		—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	33	—	6	0·34—0·35
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	—	—	—	—	0·85—0·90
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—		—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	80	—	90	0·85
500	750	4 gr	Parowozy	—	—	—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	860	Rohn Zieliński	—	—	—		—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn.	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1900	—	Ursus	—	—	—		—
1000	1070	—	Zieleniewski	10	65	10	95	10·80
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsat	—	—	—		—
140	240	4500	Tohan	—	—	—		—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 17. września.

Hipoteczny 0·36, Browary 7·75, 7·80, 7·85, Ćmielów 0·35, 0·34, Oikos 0·85, Zieleniewski 10·80, Chodorów 2·40.

Giełda zbożowa.

Lwów, 17. września.

Na giełdzie tylko egzekutywna sprzedaż mąki, poza giełdą skromne obroty. Cena żyta u nas nieco silniejsze, pomimo że zagraniczne ceny nie uległy zmianie. Na ogół podaż przewyższa zapotrzebowanie. Tendencja utrzymana. Usposobienie wyczekujące.

Pszenica krajowa ex 1925 22.— do 23.—, żyto małopolskie ex 1925 16.— do 17 —, jęczmień małopolski pastewny 14·50 do 15·50, owies małopolski 14·— do 15·—.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17. września. (Tel. G. P.) Dolary Stanów Zjedn. 95.3, Holandja 236.20, Londyn 28.48, Nowy Jork 5.85, Paryż 27.69, Praga 17.41, Szwajcarja 113.27, 8-prc. pożyczka 70.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 377.82.5 pożyczka kolejowa 85.00.

Giełda krakowska.

Kraków, 17. września. (Tel. G. P.) Zieleniewski 11.50, Chodorów 2.50.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 17. września. (Tel. G. P.) Dolary 708.75, marki niem. 168, angielskie 3434, francuskie 33.30, holenderskie 284, włoskie 2890, jugosł. 12.95, polskie 118.50, szwiedzkie 188.80, rumuńskie 3.34, węg. 99.25, czeskie 20.96.

AKCJE:

Wiedeń, 17. września. (Tel. G. P.) Zieleniewski 131, Apollo 510, Fanto 190, Karpaty 116.1, Galicja 935, Siersza 32, Bank Małopolski 4.15, Kompas 13.4, Gole-

szów 6.3, Mrażnica 34 i pół, Tepege 6.8, Browary lwowskie 101 i pół.

Obroty prywatne.

Lwów, 18 września.

Wczoraj tendencja zwyżkowa. — Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 6 30·— do 6 35 — dolary kanadyjskie 5 70·— do 5 75·— korony czeskie (17 75 do 0.18 — leje 0.(2 75 do 0 03 — franki francuskie 0.26· 0 do 0 27 — franki szwajcarskie 1 09 — do 1 10·— funty szterlingi 27 60·— do 27 80 — niem. marki nowe 0.00·— do ·.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 23 80·— do 24.00·— 20 franków 22.50.— do 22.70·— 20 marek 27.50·— do 27 70·— 10 rubli 29 50·— do 30 50 —

SREBRO. Korona austr. 0.48 — do 0.50·00 5 koron austr. 2 50 — do 2.60 — floren austr. 1..5·— do 1.30·— rubel 2 00· — do 2 10·— kopiejki za rubel 0 98·— do 1 00·—.

Sport

REPREZENTACJA PRZECIW WARSZAWIE USTALONA!

Lwów, 18 września.

Kapitan związkowy ustalił następujący skład przeciw Warszawie:

Görlitz; Kmiciński, Giebartowski; Hanke, Witkowski, Schneider; Wójcik, Batsch, Waeck, Chmielowski, Słonecki.

Drużyna powyższa powinna wywiązać się ze swego zadania i przywieźć z powrotem puhar do Lwowa. Uważamy jedynie, iż miejsce środkowego powinien zająć Batsch, który swą spokojną, technicznie doskonałą grą ma wszelkie dane na kierownika napadu. Spodziewamy się, iż Chmielowski będzie grać spokojnie i postara się zrozumieć intencje swoich sąsiadów. Od całej drużyny żądamy ambicji, zapału, a przedewszystkiem odrzucenia egoistycznych zachcianek.

Lwów musi pokazać stolicy, iż dzierży nietylko mistrzostwo, ale i pierwsze miejsce w piłkarstwie polskiem.

Wielka atrakcja sportowa!

Zawody w piłce ręcznej Pogoń I.-Lechja I.

Lwów, 18. września.

Dnia 20. bm. o godz. 3.30 odbędą się na boisku Pogoni zawody **w piłce ręcznej** pomiędzy drużyną Pogoni i Lechji.

Piłka ręczna należy do najmłodszych latorośli wielkiej rodziny sportowej. Wprost przebojem zdobyła sobie sympatje i zwolenników i w krótkim czasie rozwinęła się wprost z niewidzianą szybkością. Szybkością piłka ręczna stanowczo przewyższyła o wiele starszą swą siostrzycę piłkę nożną, która dopiero po wielu, wielu latach uzyskała swą wielką popularność. Rozwój i przyjęcie się piłki ręcznej jest tem ciekawsze, iż jest ona właściwie tworem sztucznym. Nie wyrosła ona na glebie długoletnich doświadczeń i prób, lecz przy biurku kilku ludzi, pracujących nad wychowaniem fizycznym młodzieży.

Miejscem narodzin piłki ręcznej są Niemcy. Kto pierwszy wpadł na pomysł stworzenia gry, w której rolę nóg odegrałyby bardziej do tego predystynowane ręce — nie da się z całą dokładnością stwierdzić. Faktem jest, iż próby robione równocześnie w kilku miejscach, a pomysł narodził się rownocześnie w głowach kilku wychowawców sportowych.

Głównym bodźcem, jaki doprowadził do stworzenia piłki ręcznej, była konieczność zaopatrzenia kobiecego ruchu sportowego w grę, któraby godnie zastąpiła tak poularny u mężczyzn footbal. Próba udała się znakomicie. Panie z zapałem i entuzjazmem oddały się nowej grze, znajdując w niej całkowite zaspokojenie. Zwycięski pochód piłki ręcznej nie zatrzymał się jednak na sporcie kobiecym, lecz wkrótce przerzucił się na teren szkolny, a w dalszym ciąg ugarnął lekkoatletykę i... piłkarzy nożnych.

Dziś piłka ręczna cieszy się w ojczyźnie swej, w Niemczech ogromną popularnością. Wystarczy, jeśli podamy, iż Niemcy liczą obecnie 10.000 drużyn piłki ręcznej, czyli **111.000 czynnych piłkarzy ręcznych.**

Jeśli chodzi o wartość piłki ręcznej, to walorami swemi przewyższa stanowczo piłkę nożną, ponieważ rozwija ciało zupełnie wszechstronnie. Dzięki tym walorom nadaje się doskonale jako sport uzupełniający nietylko dla lekkoatletów i gimnastyków, ale i dla footbalistów, którzy wyrabiają sobie gibkość i elastyczność, a przedewszystkiem szybkość. Piłka ręczna jest grą bardzo szybką, gra przerzuca się błyskawicznie z jednej bramki pod drugą, to też uprawianie jej wymaga ogromnej wytrzymałości.

Myśl przewodnia jest ta sama, co w piłce nożnej, zasady zupełnie podobne. Bliższy opis tej ciekawej gry podamy w najbliższym czasie. Dziś możemy jedynie sportowcom naszym poradzić, by skorzystali z esposobności i tłumnie odwiedzili boisko Pogoni. **N. S.**

*

AUSTRJA BIJE NIEMCY 6 : 3 (3 : 1).

Ubiegła niedziela przyniosła wielką sensację. Austrja pobiła w Halle w piłce ręcznej Niemcy w stosunku 6 : 3 (3 : 1)! Zwycięstwo Austrji, w której piłka ręczna rozwinęła się znacznie później, niż w Niemczech, było dla zainteresowanych ogromną niespodzianką. Austrjacy zwyciężyli zupełnie zasłużenie, przewyższając Niemców biegowo i kombinacyjnie. Okazało się raz jeszcze, iż Wiedeńczycy mają wprost wrodzony dar kombinacyjny, to też akcjami swemi wzbudzali zachwyt u zebranych w liczbie 4000 widzów.

*

Z SZERMIERKI.

Klub Szermierzy we Lwowie zawiadamia swoich członków, że sezon szermierczy rozpoczyna się 1. października.

Dyplomowany fechtmistrz Karol Stritesky udzielać będzie lekcji szermierki szkołą włoską na szable, florety i szpady w trzech grupach, a mianowicie dla seniorów, juniorów i początkujących.

Celem dokładniejszego ustalenia podziału godzin, uprasza się PT. członków o jaknajszybsze zgłoszenia pisemne lub ustne. Sekretarjat Klubu urzęduje codziennie między godz. 19 a 20 w lokalu własnym ul. Pańska 16/II, gdzie również przyjmuje nowych członków.

Fechtmistrz Stritesky udzielać będzie także lekcji dla niečzłonków Klubu pojedynczo i w kompletach.

*

Walne zebranie Sekcji lekoatletycznej LKS. Pogoń odbędzie się w sobotę, o godz. 7.30 w lokalu klubu ul. Rutowskiego 10.

Sekretarjat LKS. Czarni donosi, że zawody młodzików odwołane w dniu 8. bm. odbędą si ęw dniu 20. września o godz. 11 rano w Parku Sportowym I. L. K. S Czarni.

KURSY HANDLOWE I SPÓDZIELCZE
Stanisława Burnatowicza,
Dyrekt. szkoły handl. dokszt. Kongr. kup.
DODATKOWE WPISY DO 30. WRZEŚNIA B. R.
na handlowe kursy roczne, półroczne, spółdzielcze, stenografji, rachunk. państw., pisania na maszynach dla Pań i Panów, także w drodze korespondencyjnej.
Zgłoszenia tymczasowo w Biurze buchalt. „Hermes“, Lwów, ul. Mickiewicza 26. Tel. 34-35. 5300-14

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

POKÓJ umeblowany lub nie dla kawalera na stanowisku, okolica poczty, poszukiwany. Zgłoszenia Administr. „Gaz. Por.“ dla P. B. 5322-3

PRZYJMĘ Studentki lub Studentów Uniwersytetu ł. 110 ul. Potockiego 1 piętro na prawo. 5304-3

STUDENTKI przyjmę z utrzymaniem, Zielona 37 drugie piętro drzwi 3 główne schody. 5305-3

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią, komfort, dam czynsz z góry dwuletni. Zgłoszenia fryzjer Nabielec Pasaż Mikolascha. 5293-2

POKÓJ słoneczny, frontowy, umeblowany, centralne ogrzewanie, elektryka, od zaraz dla starszej osoby. Zgłoszenia pod M. P. do Adm. 5315-3

WOLNE POSADY
6 groszy za wyraz.

PRAKTYKANT starszy, znający pracę bufetową, potrzebny do handlu śniadankowego Artur Braun, Sambor. 5308-4

ADWOKAT Dr. PIASECKI w Krośnie przyjmie koncypienta (prawnika). 4998-9

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

BUCHALTER-BILANSISTA i kor. polsko-niem. z kilkunastoletnią praktyką w większych przedsiębiorstwach przemysł. poszukuje posady, najchętniej na prowincji. Zgłoszenia pod „M“ do Adm. „Gazety Porannej“. 4673-5

KONCYPIENT rutynowany, samodzielny, przyjmie posadę. Zgłoszenia Truchanowicz, Kosów ad Kołomyja. 5310-

MAGISTER farmacji z dobremi referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia pod „F“ do Admin. 5311-3

INŻYNIER-STATYK, z 3-letnią praktyką, biegły w ustrojach statycznie niewyznaczalnych, konstrukcjach żelbetowych, żelaznych poszukuje posady lub pracy akordowej. — Zgłoszenia „Żelbet“ okazicielowi legitymacji 2260. 5314

BUCHALTER z wyższem wykształceniem biurowem i **wieloletnią praktyką poszukuje** popołudniowego zajęcia, ewentualnie udzieli lekcji wszystkich systemów buchalterji. Pod „Rutynowany“ do Administracji. 5295-2

POMOCNIK ZDOLNY WYSTAWOWIEC I EKSPJEDJENT poszukuje posady w magazynie bławatnym. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod „Posada“. 5271-4

DŁUGOLETNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, rutynowany tabularzysta-spadkowiec, piszący na maszynie, władający polskim, ruskim, niemieckim poszukuje posady. Zgłoszenia, warunki przesyłać Mikołaj Łysy, Tarnopol, Bogata 13. 5172-10

CUKIERNIK, lat 29, z kilkuletnią praktyką, fachowo uzdolniony pod każdym względem, poszukuje posady, w wolnym czasie może zastąpić przy ekspedycji. Łaskawe zgłoszenia z grzeczności Wincenty Szling przyg. Głębockie Jarosław, dla Cukiernika. 5329-2

OGRODNIK z ukończoną państwową szkołą ogrodniczą kilkuletnią praktyką zagraniczną ogrodów i długoletni pobyt w pierwszych domach w kraju, żonaty, bezdzietny, przyjmie posadę do dużego ogrodu, plantacji jarzyn lub fabryki od 1. listopada 1925. Łaskawe zgłoszenia listem poleconym pod J. R. Sieciński, Przyłbice p. Jaworów. 5290-5

KUPNO i SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje na różne ceny pierwszorzędnych fabryk najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia tylko za gotówkę HANAK, Pańska 21, Telefon 35—45. Firma istnieje od 30 lat. 4735-10

SPRZEDAM kamienicę 3-piętrową, komfort, ogród, wolny duży sklep i 3 pokoje, kuchnia, bez pośredników. Zgłoszenia Administracja „Hermes“. 5274-3

WILLE 6—14 wolnych pokoi z ogrodami pół do 2 morgi Listopada i Stryjski Park do sprzedania bez pośredników. Zgłoszenia Administracja „Rzadka okazja“. 5273-3

OKAZYJNIE do sprzedania meble salonowe, mahoniowe, ubierane bronzami. Serwantka, dywaniki smyrneńskie, lampy wiszące naftowe, siatki do łóżek, kredens kuchenny. Wiadomość pracownia tapicerska, Ossolińskich 9. 5266-3

MONETY SREBRNE, wartości 2000 zł. za 550 zł. sprzedam, Stanisławów, Wołczyniecka 7, Bończa. 4994-6

FUTRO podbite tchórzami okazyjnie sprzedam. Pracownia kuśnierska Stoller, Rynek 37. 5332-4

LEGAWA samica rasowa (panterka) 8 mies., okazyjnie do sprzedania, ul. Pełczyńska l. 1, I. p. -2

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

PRECZ Z GOTOWEMI UBRANIAMI! kiedy u krawca na dogodne spłaty z najlepszej materji kosztuje tylko 130 zł. wykonanie przez pierwszorzędne siły fachowe, wykonanie w najkrótszym czasie. Dla uczącej się i pracującej młodzieży ceny zniżone. Zakład krawiecki Pasaż Hausmana Nr. 1 Krzanowski i Kluk. 5313

UNIEWAŻNIAM dokument wojskowy i dowód osobisty wystawione na nazwisko Enis Markus z Doliny. 5319

PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH cenach wykonuje wszelkie roboty tapicerskie Tomaszewski, Ossolińskich 9. 5267-3

NA NAJTKLIWSZE NOGI obuwie wykonuje bardzo ładnie, po niskich cenach Juljan Janczyszyn, ul. Wałowa 7, we Lwowie. 5151-5

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia modnie tanio Topolnicka, Kopernika 1. 5052-4

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista dr. Frisch, Wałowa 11. 4869-10

Motory „Sami-Diesel“.
marki „Perkun“ od 6 do 120 HP. otrzymały I nagrodę na wystawie w Paryżu, bardzo łatwe do obsługi.
Maszyny młyńskie, Kamienie, Transmisje, Pasy, Gazę, Tokarnie, Heblarki, Wiertaki, Gatry, Piły, Prasy do oleju, Prasy do dachówek, Pompy i t. p. poleca
„PILOT“, we Lwowie ul. Batorego 4,
4829 Prosimy żądać prospektów.

PANIE I PANOWIE! Kapelusze stare każdego rodzaju przerabia na najnowsze fasony Pierwsza Krajowa fabryka kapeluszy **Rudolfa Neuwelta,** Bałonowa 3. Składnice: pl. Marjacki 8., Kazimierzowska 25., Krakowska 25., Gródecka 72. 4799-10

„PASSEPARTOUTS“ do obrazów, fotografij, sztychów, wykonuje: galanteryjna introligatornia Krzywieckiego, Lwów, Piekarska 12. 5301-5

„AuTOGEN“, Zakład samorodnego spawania żelaza i metali, Lwów, Leona Sapiehy 83, wykonuje szybko, solidnie i tanio roboty wchodzące w zakres napraw i konstrukcji. 5045-5

Przystąpię jako udziałowiec
do firmy międzynarodowo sped cyjnej. Posiadam koncesję na załatwianie formalności celnych. Oferty
pod „CŁO“ do Biura Ogłoszeń BUCHSBAUMOWEJ HETMAŃSKA 22.

PAPIER MASZYN.
STANISŁAW ABL
Legionów 11. 1809

TAKSOMETRY
francuskie precyzyjne liczniki samochodowe Soc é é des Compteurs ce Voitures“ na dowolną taryfę w cenie konkurencyjnej
poleca ze składu
„ARTOS“ Biuro Techniczne
Piękna 41 **Warszawa** Tel. 118-12.
Gumy samochodowe. 309
Przybory samochodowe.

Konkurs

na 3 posady akuszerek okręgowych z siedzibą w Bonowie kolonji, Olszanicy i Zawadowie z płacą roczną 240 zł. w miesięcznych ratach z dołu płatnych i dodatkiem na mieszkanie. Termin wnoszenia podań do końca września 1925. 5307-3

Z Zarządu Powiatowego.

Przewodniczący: **Chlebowicz w. r.** Sekretarz: **Czernak w. r.**

MAŁOPOLSKIE TOW. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI
Lwów, Brajerowska 3, Tel. 31-08, zawiadamia niniejszem właścicieli realności miasta Lwowa, że udziela bezpłatnie informacji w sprawach mieszkaniowych, lokatorskich, podatkowych i wypowiedzeń dozorców. Godziny urzędowe od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popoł. 5333



Ogrodzenia.
Siatki druciane, metalowe. Najlepsza Gaza Szwajcarska marki „DUFOURA“
45 2 **Rafy, Sita, Blacha dziurkowana.**
I. KONRAD, Lwów, Pasaż Fellerów.

Adwokat Dr. Hirschberg
przeniósł się na ul. Krasickich 6
i prowadzi kancelarję wspólnie z adw.
Dr. Bromberglem. 5023

Futra męskie damskie
poleca oraz wszelkie przefasonowania
4453 przyjmuje
magazyn i pracownia futer
A. WRÓBEL
Lwów, Halicka 20 I.

SALONY SKŁADNICY
RUDOLFA NEUWELTA
zaopatrzone są w najnowsze
KAPELUSZE Damskie
Najobfitszy wybór! Najniższe ceny!
Doborowa usługa!
pl. Marjacki 8, Kazimierzowska 25.
ul. Krakowska 25, Gródecka 72.

L. 14.206/25.

PRZETARG OFERTOWY.

Państwowy Zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie, sprzeda w drodze przetargu, ofertowego, ewentualnie i ustnego, 1) około 750 sztuk skór wołowych i cielęcych, oraz 2) około 1000 kg. łoju nietopionego.

Powyższe przedmioty oglądać można każdego dnia, między 15 a 17 za zgłoszeniem się w Zarządzie Zakładu.

Reflektanci winni przedłożyć do dnia 24. września br. oferty w zamkniętych kopertach, tudzież uiścić w Kasie Zakładu wadjum w wysokości ad 1) 800 zł., ad 2) 80 zł., poczem dnia 25. września br. o godzinie 10 odbędzie się w Zarządzie Zakładu komisyjne otwarcie ofert i ewentualny ustny przetarg. 5327-2

Za Dyrektora Zakładu: **Dr. Fox** m. p.
Kulparków, dnia 12. września 1925.



DOSTAWY DLA SZPITALI PAŃSTWOWYCH.

Na mocy rozporządzenia Tymczasowego Wydziału Samorządowego z dnia 28. sierpnia 1925 LW. 1925/IV ogłasza się niniejszem przetarg ofertowy na dostawę:

A) Dla Państwowego Szpitala powszechnego we Lwowie
1) 350 ton ziemniaków zimowych,
2) 20 ton jabłek zimowych.

B) Dla Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie:
300 ton ziemniaków zimowych.

Podane wyżej ilości mogą być zwiększone lub zmniejszone i mają być dostarczone do końca października br. w stanie zdrowym, w gatunku pierwszej jakości, przy załadowaniu i podczas transportu zabezpieczone przed zmoknięciem i zmarznięciem. Ziemniaki mają być duże, jadalne, rafowane, bez śmieci i ziemi, oraz zdatne do przechowania przez zimę.

Oferty opieczętowane mają być wniesione najdalej do dnia 30. września br., dla szpitala lwowskiego do Dyrekcji tegoż szpitala z podaniem cen loco stacja Lwów-Łyczaków; dla Zakładu w Kulparkowie, do Dyrekcji tegoż Zakładu, z podaniem cen loco stacja Lwów-Dworzec główny.

Równocześnie z ofertą mają być złożone w kasach odnośnych Zakładów wadja, w wysokości 5-prc. kwoty oferowanej, w gotówce lub papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo pupilarne wraz z kuponami i talonami.

Tymczasowy Wydział Samorządowy zastrzega sobie wolny wybór oferenta bez względu na oferowaną cenę tak pojedynczych artykułów, jak niemniej ewentualnie całej dostawy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 1. października 1925, o godzinie 10 rano w kancelarji Dyrekcji Szpitala powszechnego we Lwowie. 5325-3

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 80 gr, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz., dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł 3.50
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł 4.00
Za granicą	Zł 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Nacz. Redaktor: J. Konarski.
Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie.
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.
Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI.